



Logo gazety wykonał:
Michał Sokołowski (11 lat)
Rysunki przygotowali:
Aniela Gnioska (7 lat)
Timothee (8 lat)
Logo RMF wykonał:
Janek Kot (10 lat)
Logo Orlen Art&Science wykonała:
Wiktoria Głodek (9 lat)

Szkoła przyszłości musi zmienić stołówkę A2

Młodzi wynalazcy i ich odkrycia A6

Kiedy ludzie czują się bezpiecznie A3

Pasja to nie wstyd A16

Gry to nie samo zło A14

Co dają wycieczki? A20

Dlaczego warto odłożyć telefon? A26



Jak powinna wyglądać szkoła przyszłości?

Alicja Górka
13 lat

Szkoła przyszłości — to pojęcie, które brzmi niemal jak z filmu science fiction. A jednak, dla wielu uczniów wizja idealnej szkoły nie oznacza wcale futurystycznych robotów, ale praktyczne zmiany, które uczynią naukę bardziej komfortową, przystępną i... po prostu ludzką. Jak mogłaby wyglądać taka szkoła i co byłoby najwygodniejszym rozwiązaniem dla każdego?

Na pierwszy ogień – stołówka

Dla wielu uczniów to nie tylko miejsce, gdzie można coś zjeść, ale też chwilę odetchnąć. W szkole przyszłości jedzenie będzie lepsze, bardziej różnorodne, a jego jakość regularnie sprawdzana przez sanepid. Marzeniem jest stół szwedzki – owoce, warzywa, mięso, ryż, makarony

i nabiał. Każdy mógłby wybrać, na co ma ochotę, a nie jeść „co akurat dali”.

Zmienia się także szatnie

Każdy uczeń miałby własną, ergonomicznie zaprojektowaną szafkę, podzieloną pionowo. Po jednej stronie znalazłoby się miejsce na kurtkę i worek na WF, a po drugiej – oddzielne półki na buty i książki. Koniec z wypchanymi komorami i wiecznym chaosem i bałaganem, który zazwyczaj panuje w szafkach, oraz urazem pleców poprzez noszenie codziennie 10-kilogramowych plecaków z zeszytami i podręcznikami do szkoły.

Interaktywne krzesła

W klasach, zamiast sztywnych ławek i twardych krzeseł, pojawią się dwuosobowe (lub większe) ławki oraz wygodne,

a nawet interaktywne krzesła. niektóre sale powinny być wyposażone w okrągłe stoły, takie sale byłyby przeznaczone do projektów i prac grupowych. Nie chodzi tu jednak o granie na konsoli, lecz o komfort i ergonomię. Krzesła powinny być stabilne, ale wygodne – takie, które sprawia, że uczniowie nie będą się wiercić,

Marzeniem jest stół szwedzki – owoce, warzywa, mięso, ryż, makarony i nabiał. Każdy mógłby wybrać, na co ma ochotę, a nie jeść „co akurat dali”.



bo po prostu dobrze się na nich siedzi. A może nawet małe pufy, dla tych, którzy lepiej przyswajają wiedzę w mniej formalnym otoczeniu.

Bez zeszytów, lepsze książki

Nowoczesne podejście dotyczy także lekcji. Książki – tak, ale pisane językiem młodzieżowym, z przykładami z życia, z humorem, zrozumiale. Zeszyty mogą zniknąć – w ich miejsce pojawią się laptopy lub tablety, będzie to dozwolone – nie obowiązkowe. Nauczyciele będą prowadzić zajęcia w sposób bardziej interaktywny: z pomocą filmików, projektów i gier edukacyjnych, ale również ciekawych, by zaciekać ucznia, a nie kazać mu przepisywać podręcznik do zeszytu jakby to miało jakieś większe znaczenie.

A co z pracami domowymi? Zdaniem wielu uczniów – powinno ich nie być. W zamian – więcej projektów grupowych, które rozwijają kreatywność i uczą współpracy. Kartkówki? Tak, ale tylko zapowiedziane, z ostatnich trzech lekcji – żeby uczeń miał szansę na dobre przygotowanie, a nie był zaskakiwany. Zaskakiwanie uczniów często prowadzi do wręcz niepotrzebnego i z całą pewnością niechcianego stresu, ze świadomością że może się nie być przygotowanym

Przedmioty do wyboru

System przedmiotów również przejdzie przemianę. Owszem, język polski, matematyka czy historia pozostaną, ale w pewnym momencie każdy uczeń powinien móc wybrać przedmioty, które go interesują i w których chce się specjalizować. One będą miały większe znaczenie w ocenianiu i przy rekrutacji, niż te, z którymi uczeń nie ma zamiaru wiązać przyszłości.

Przedmioty artystyczne – plastyka, technika, muzyka – również nie zostaną odrzucone. Wręcz przeciwnie. Będą ważnym elementem nauki, pomagającym wyrazić siebie. Ale forma ich prowadzenia się zmieni. Na muzyce – więcej muzyki, mniej teorii. Na plastyce – swoboda twórcza, nie tylko odtwarzanie wzorów. uczniowie powinni mieć lekko przymuszona lekcje na której mogą bez problemu poczuć trochę sztuki.

Optymalna liczba uczniów w klasie? 26 – ani za dużo, ani za mało. Tyle, by nauczyciel mógł skupić się na każdym, i żeby każdy wszystko dobrze zrozumiał, ale też tak, żeby ewentualnie można było się zawsze dobrać w pary. Przerwy powinny trwać 15 minut – tyle, by odetchnąć, zjeść coś, wyjść na dwór, przewietrzyć się. A przerwa obiadowa? Pół godziny. Bo głodny uczeń to nie jest uczeń gotowy do nauki.

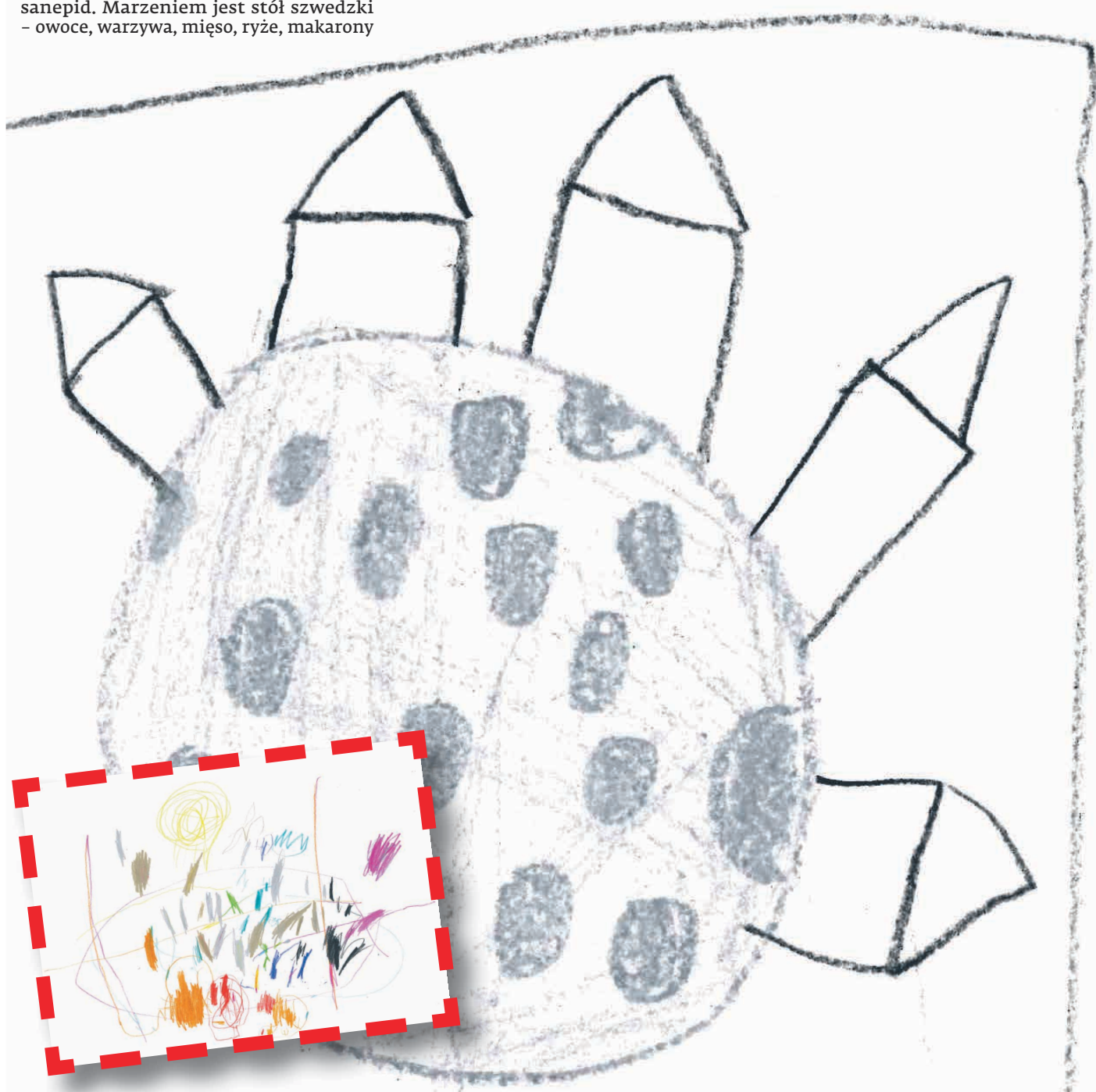
Czy to utopia? Niekoniecznie. To wizja, którą warto potraktować poważnie – bo pochodzi od tych, którzy codziennie spędzają w szkole kilka godzin w ławce, na głośnym korytarzu. A przecież to właśnie im powinna ona służyć najlepiej, dlatego też uczniowie, nauczyciele i obsługa szkoły powinna czuć wygodę i komfort. ©

Rysunki wykonał:

Artur Lefik 4 lata

Tomek Hajdacki 6 lat

Marcin Jędrzych 13 lat



Co trzeba zmienić, żeby ludzie mogli czuć się bezpiecznie

Anna Namazylo
16 lat

Bezpieczeństwo to coś, co wiele osób uważa za oczywiste. Nie zastanawiamy się nad nim na co dzień, dopóki nie znajdziemy się w sytuacji, gdy może nam go zabraknąć. Dla mnie, jako nastolatki z Ukrainy, która mieszka w Polsce i uczy się w polskim liceum, bezpieczeństwo ma kilka wymiarów. To nie tylko brak zagrożenia, ale też poczucie, że jestem w miej-

scu, gdzie mogę żyć spokojnie, rozwijać się i być sobą.

Kilkoro przyjaciół

Mieszkam w Polsce od pewnego czasu i chodzę tu do liceum. Początki nie były bardzo trudne, ale oczywiście musiałam się przyzwyczaić do wielu nowych rzeczy – języka, systemu nauki, nowych twarzy. Na szczęście nikt mnie nie traktował gorzej z powodu tego, że jestem z Ukrainy. Nauczyciele są życzliwi i pomocni, a uczniowie – neutralni albo uprzejmi.

Nie mam setki przyjaciół, ale mam kilka osób, z którymi dobrze się dogaduję i mogę normalnie porozmawiać. W klasie czuję się akceptowana.

Szkoła w Polsce różni się od tej, do której chodziłam wcześniej. Inny jest nie tylko język, ale też podejście nauczycieli, sposób prowadzenia lekcji, atmosfera na przerwach. Na początku byłam zagubiona, ale z czasem wszystko zaczęło być bardziej znajome. Teraz potrafię już normalnie funkcjonować – wiem, gdzie co się znajduje, jak wygląda plan dnia i czego się spodziewać. To daje poczucie stabilności.

Spokój w szkole

Dla mnie bezpieczeństwo to właśnie ten spokój w szkole – że mogę iść na lekcje, nie bojąc się wyśmiania, że mogę mówić z akcentem i nikt nie robi z tego problemu. To także to, że wiem, co się ze mną dzieje jutro – mam plan, cele i stabilność. Nie czuję niepokoju każdego dnia, nie muszę się zastanawiać, czy coś złego się wydarzy. To wszystko sprawia, że czuję się bezpieczna.

Czasem zastanawiam się, jak wyglądałoby moje życie, gdybym nie wyjechała z Ukrainy. Pewnie byłoby inne, ale nie wiem, czy lepsze, czy gorsze. Na razie skupiam się na tym, co mam tu, w Polsce. Każdy dzień przynosi coś nowego – jakieś

Bezpieczeństwo to też możliwość mówienia o sobie bez wstydu. W mojej klasie nikt nie robi problemu z tego, skąd jestem



drobne doświadczenia, rozmowy, lekcje. Z takich małych rzeczy buduje się codzienność, i właśnie ta codzienność ma dla mnie duże znaczenie.

Bez wstydu

Bezpieczeństwo to też możliwość mówienia o sobie bez wstydu. W mojej klasie nikt nie robi problemu z tego, skąd jestem. Nikt mnie nie pyta dziwnych rzeczy ani nie ocenia. Po prostu jestem jedną z uczennic. I to dla mnie jest bardzo ważne. Wiem, że nie wszyscy cudzoziemcy mają tyle szczęścia, dlatego doceniam to, co mam. Mogę skupić się na nauce, rozwijać zainteresowania, myśleć o przyszłości.

Nie oznacza to oczywiście, że wszystko jest idealne. Czasem mam gorszy dzień, brakuje mi znajomych z Ukrainy albo jestem zmęczona językiem, którego wciąż się uczę. Ale ogólnie wiem, że jestem w dobrym miejscu. Bezpieczeństwo daje mi możliwość myślenia o sobie w pozytywny sposób – że jestem w stanie poradzić sobie, że mam wpływ na swoje życie.

Ograniczyć zbrojenia

Myślę też czasem o tym, co trzeba by zmienić, żeby w przyszłości ludzie czuli się bezpieczniej – nie tylko ja, ale wszyscy. Moim zdaniem warto byłoby ograniczyć zbrojenia i próbować rozwiązywać konflikty przez rozmowę i współpracę. Wiele problemów wynika z braku zrozumienia i strachu. Gdyby więcej krajów stawiało na dialog zamiast na siłę, świat mógłby być spokojniejszy i bardziej przewidywalny. Z drugiej strony uważam, że ważne jest też, żebyśmy potrafili się bronić, jeśli zajdzie taka potrzeba. Nie zawsze da się wszystko załatwić pokojowo, bo czasem znajdzie się ktoś, kto nie chce słuchać ani rozmawiać. Dlatego dobrze, żebyśmy jako społeczeństwa czuli się przygotowani – nie po to, żeby atakować, ale żeby móc się chronić, gdy trzeba.

Podsumowując, bezpieczeństwo to dla mnie przede wszystkim spokój codzienności, akceptacja i możliwość życia bez ciągłego stresu. To nie jest coś, co się raz zdobywa i ma na zawsze. To coś, co buduje się każdego dnia – przez ludzi wokół nas, przez otwartość, przez dobre relacje i zrozumienie.

©

Rysunki wykonali:

Tomek Hajdacki 6 lat
Magdalena Hajdacka 4 lata
Wiktora Głodek 9 lat
Franciszek Barwiński 6 lat



Od preformy do butelki pełnej napoju

W maju uczniowie klas VI i VII Szkoły Podstawowej im. Korwela Makuszyńskiego w Fiukówce w województwie lubelskim odbyli wycieczkę do fabryki PepsiCo w Michrowie na Mazowszu

Nowoczesny zakład, jeden z największych i najważniejszych w europejskiej sieci PepsiCo, na co dzień produkuje miliony litrów napojów. Jednocześnie służy jako przykład dla innych fabryk w zakresie zrównoważonego rozwoju i innowacji środowiskowych.

Nastolatki zostali przyjęci zgodnie z najwyższymi standardami sanitarnymi – wyposażeni w odzież ochronną i przeszkoleni z zasad bhp. Podczas zwiedzania, oprowadzani przez Tomasza Szmajdewicza, starszego kierownika ds. produkcji w zakładzie PepsiCo w Michrowie – pracownika z 30-letnim stażem – mogli obserwować proces powstawania napojów od preformy do gotowej butelki.

– Aby powstała Pepsi, potrzebujemy czterech składników: wody, koncentratu, cukru i dwutlenku węgla. Wszystko to mieszamy i otrzymujemy gotowy napój. Nasza woda pochodzi z własnych sześciu studni głębinowych, sięgających 250 m. Musimy ją uzdatnić, później ją odgazujemy, czyli usuwamy tlen, by dodać dwutlenek węgla – tłumaczył przewodnik.

Jumbo, roboty i automatyzacja

Zakład w Michrowie, działający od 1993 r., to ogromny obiekt o powierzchni 31 tys. mkw. z sześcioma nowoczesnymi liniami produkcyjnymi, w tym unikatową w Polsce linią Jumbo, umożliwiającą umieszczanie różnych marek napojów na jednej palecie. Zatrudnia ok. 300 osób, z których wiele pracuje tam od ponad dwóch dekad. „Widać, że pracownicy czują się tu potrzebni, że to nie tylko fabryka, ale i wspólnota” – zauważył jeden z opiekunów grupy. Fabryka działa nieprzerwanie przez 7 dni w tygodniu, 24 godziny na dobę. Na miejscu funkcjonuje aż sześć linii produkcyjnych, rozlewających różne rodzaje napojów – od klasycznej Pepsi, przez Lipton Ice Tea, po napoje energetyzujące Rockstar. Produkcja jest w znacznej mierze zautomatyzowana – jak zauważyli uczniowie, „jest tam mało ludzi, a dużo robotów”. Największym działem jest natomiast logistyka – to magazyn przyjmuje surowce, obsługuje linie i wysyła gotowe produkty.

Uczniowie byli pod ogromnym wrażeniem automatyzacji procesu – nowoczesne maszyny, roboty pakujące, inteligentne systemy kontroli jakości. – „Najbardziej podobało mi się, że jedna maszyna potrafi wyprodukować aż 36 tys. butelek na godzinę!” – opowiadał jeden z siódmo-klasistów. Równie fascynujący okazało się etykietowanie, pakowanie w zgrzewki i paletyzacja przy użyciu folii termokurczliwej.

Gramy, które dają tony oszczędności

Podczas zwiedzania uczniowie zobaczyli, jak z małych preform są rozdmuchiwane butelki. Dowiedzieli się, że butelka półlitrowa dziś waży tylko 17 g, podczas gdy 30 lat temu było to 28 g.

– To pokazuje, jak mocno technologia poszła do przodu i jak bardzo zależy nam na ograniczeniu ilości plastiku – mówił Tomasz Szmajdewicz.

Jednak nie tylko technologia była przedmiotem zainteresowania – równie mocno wybrzmiał temat ochrony środowiska. PepsiCo konsekwentnie realizuje strategię „PepsiCo Positive” (pep+), skupiającą się na zrównoważonym łańcuchu dostaw, przyjaznych środowisku produktach i pozytywnym wpływie na planetę.



Fabryka w Michrowie wyróżnia się na tle całej branży. Większość plastikowych butelek produkowanych w zakładzie pochodzi z recyklingu – dokładnie 98 proc. butelek PET trafiających do sklepów wytwarza się z rPET. To jednak nie wszystko. Uczniowie dowiedzieli się też, że szklane butelki zwrotne mogą być używane średnio aż sześć razy.

– To dlatego czasem wyglądają na lekko zarysowane, ale są w pełni zdadne do użytku – wyjaśnił przewodnik. – Nasze inwestycje w ochronę środowiska są wielowymiarowe – kontynuował Tomasz Szmajdewicz. – Zainwestowaliśmy ok. 2 mln dol. w zmniejszenie wysokości nakrętek, co zmniejszyło wagę butelek i pozwoliło ograniczyć zużycie plastiku o 700 t rocznie w zakładach w Michrowie i Żninie – wyliczył.

Uczniowie poznali też zasady nowego systemu kaucyjnego, który ruszy w Polsce 1 października 2025 r. PepsiCo jest jedną z firm tworzących operatora systemu – Kaucja.pl. Dzięki temu butelki i puszki trafią z powrotem do recyklingu, co zapewni dostęp do wysokiej jakości tworzyw i zmniejszy zależność od surowców z importu. „Wreszcie butelki będą miały wartość – 50 gr lub 1 zł. To wystarczy, by nie trafiały do lasu czy rowu, tylko wróciły do producenta” – podsumował jeden z uczniów.

Specjalne kołderki dla maszyn

Fabryka PepsiCo zainwestowała również w bezpieczeństwo energetyczne – w 2024 r. uruchomiono instalację fotowoltaiczną o mocy 1 MWp, która już teraz pokrywa znaczną część zapotrzebowania zakładu. W planach jest dalsze zwiększenie mocy instalacji, tak aby jeszcze bardziej uniezależnić się od zewnętrznych dostaw energii.

– Już dziś 8 proc. energii pochodzi ze słońca, a pracujemy nad tym, by ta liczba systematycznie rosła – mówił przewodnik.

Zwiedzający dowiedzieli się również, że wiele maszyn ma specjalne „kołderki” – otuliny termiczne, które pozwalają zatrzymać ciepło i zmniejszyć zużycie energii.

Wodę – kluczowy surowiec w produkcji napojów – również traktuje się w PepsiCo z najwyższą starannością. Woda jest nie tylko uzdatniana i oczyszczana, lecz także wykorzystywana wielokrotnie.

– Woda po ostatnim płukaniu zbierana jest do specjalnych zbiorników i wykorzystywana przy kolejnym myciu. Po produkcji trafia do fabrycznej oczyszczalni ścieków, gdzie przechodzi przez biologiczne i chemiczne oczyszczanie – opowiadał pan Tomasz.

„To jest super, że puszki myją nie wodą, tylko powietrzem. Dzięki temu nie marnują wody” – zauważyła jedna z uczennic. Chodziło o specjalne płukanie puszek zjonizowanym powietrzem zamiast klasycznego płukania wodą, co pozwala oszczędzić tysiące litrów każdego dnia.

Młodzież z Fiukówki dowiedziała się również, że smak Pepsi różni się w zależności od kraju, głównie z powodu stosowanego cukru – w Polsce jest to cukier z buraka, a np. w USA – syrop kukurydziany. Usłyszały też, że etykieta





**Zapraszamy do obejrzenia relacji wideo
z wydarzenia na dziennik.pl**



i data na butelce to nie tylko informacja o przydatności do spożycia, lecz także kod produkcyjny, który pozwala prześledzić całą historię powstania produktu.

Na koniec spotkania uczniowie zadawali pytania i dzielili się swoimi przemyśleniami. Na pytanie: „A jak długo trwa wyprodukowanie jednej puszk?” – Odpowiedź brzmiała: „25 minut – od momentu gdy puszka trafia na taśmę, do chwili gdy jest już zapakowana na palecie”.

Cała filozofia działania

Podczas podsumowania wizyty uczniowie jednoznacznie stwierdzili, że wizyta w Michrowie była jedną z najciekawszych lekcji w ich dotychczasowej edukacji. „To nie tylko fabryka, to cała filozofia działania – nowoczesność, precyzja, ekologia i odpowiedzialność” – komentowały.

PepsiCo w Polsce to dziś pięć zakładów (dwa napojowe i trzy przekąskowe), zatrudniające ponad 3200 osób. Co czwarta z nich pracuje w firmie od ponad 10 lat, a 620 osób ma za sobą przynajmniej 20 lat stażu. Polska jest jednym z 20 najważniejszych rynków dla koncernu na świecie, a zakład w Michrowie odgrywa kluczową rolę – produkuje na rynek krajowy i eksportuje napoje do ponad 10 krajów europejskich.

Wizyta uczniów z Fiukówki nie tylko pokazała młodym ludziom, jak powstają ich ulubione napoje, lecz także uświadomiła, że za każdą butelką stoi odpowiedzialność – za środowisko, za jakość, za ludzi. I to była najcenniejsza lekcja tego dnia.





Od lodów na patyku do windsurfingu.

Młodzi wynalazcy i ich odkrycia

Małgosia Bogucka
14 lat

Z pewnością każdy z was słyszał o Alfredzie Noblu – wynalazcy dynamitu czy Thomasie Edisonie, który wynalazł nie tylko żarówkę, ale również kamerę i odtwarzacz filmów (kinetoskop). Jednak historia pokazuje, że aby stworzyć coś przełomowego nie potrzeba doktoratu, ani dziesiątek lat doświadczenia. Dzieci dzięki swojej wyobraźni, kreatywności i świeżemu spojrzeniu na świat potrafią stworzyć wynalazki, które mają realny wpływ na nasze codzienne życie. Młodzi ludzie zadają wiele pytań, zauważają rzeczy, które często umykają dorosłym, łączą pozornie nie pasujące do siebie elementy i dają światu zupełnie nowe rozwiązania. To właśnie to sprawia, że ich pomysły mogą być początkiem wielu odkryć i inspiracją nawet dla dorosłych wynalazców.

Czy wiesz, że

Lody na patyku – chociaż zazwyczaj jemy je latem zostały wymyślone zimą. Frank Epperson miał 11 lat, kiedy przypadkowo zostawił na mrozie szklanę owocowego napoju z drewnianym mieszadełkiem. Rano odkrył, że jego napój zamarł i stworzył coś co nazy-

wamy lodem na patyku. Około 20 lat później opatentował wynalazek pod nazwą "Eppsicle", ale zmienił ją, gdy jego dzieci zaczęły nazywać lody "Popsicle".

W 1930 roku 16-letni George Nissen podczas występów akrobatów w cyrku zauważył, że po skoku na siatkę zabezpieczającą, artyści z łatwością odbijają się. Postanowił stworzyć coś co pozwalałoby na kontrolowane skoki. W garażu zbudował pierwszą wersję trampoliny z metalowej ramy i rozciągniętego płótna. Jego wynalazek zyskał ogromną popularność i przetrwał aż do dziś.

Kolejnym młodym wynalazcą był 12-letni Louis Braille, który zachorował na poważną infekcję oka, grożącą utratą wzroku. Przez kilka lat aby coś przeczytać musiał przesuwać palcem po wypukłych literach, co okazało się być nie lada wyzwaniem. Wówczas, od swojego nauczyciela, który był emerytowanym kapitanem, dowiedział się o metodzie cichej komunikacji stosowanej przez francuskie wojsko – systemie kodowania używanego do odczytywania rozkazów w ciemności. Opracował pismo składające się z wypukłych kropek, które można rozpoznać dotykiem. Dziś alfabet Braille'a jest znany na całym świecie.

Joseph-Armand Bombardier był zaledwie 15-letnim chłopcem, kiedy w 1922 roku skonstruował swój pierwszy prototyp pojazdu, który poruszał się na śniegu. Jako dorosły, kontynuował swoje prace nad pojazdami terenowymi i w 1937 roku stworzył pierwszy funkcjonalny skuter śnieżny. Był to początek firmy Bombardier Inc., która

do dziś jest światowym liderem produkcji maszyn śnieżnych.

W 1958 roku Peter Chlivers, 12-letni chłopiec z Anglii, skonstruował zupełnie coś nowego – żagiel przymocowany do deski, którym można było sterować przy pomocy ciała. Pomysł ten jest uznawany za pierwszy praktyczny i działający prototyp windsurfingu.

Historie młodych wynalazców pokazują nam, że wiek nie jest przeszkodą w tworzeniu innowacji. Dzieci udowadniają, że czasem najlepsze pomysły rodzą się z prostoty. Kluczem do sukcesu jest ciekawość, otwartość oraz odwaga.

Warto wspierać ich w odkrywaniu świata, eksperymentowaniu i realizacji własnych pomysłów, bo kto wie może właśnie w ich głowach rodzi się kolejny wielki wynalazek. ©

KONKURSY I PROGRAMY WSPIERAJĄCE MŁODYCH WYNALAZCÓW

Obecnie wiele organizacji oraz fundacji wspiera młodych wynalazców. Tworzą warsztaty oraz konkursy, które nie tylko dają dzieciom szansę na zaprezentowanie swoich pomysłów, ale również oferują wsparcie mentorskie:

- Google Science Fair
- Young Inventors Program
- FIRST Robotics Competition

Kto wie, może w przyszłości i Twoje nazwisko znajdzie się na liście młodych wynalazców. Daj szansę młodej, niczym nieograniczonej kreatywności!

Rysunki wykonali:
Miłosz Gnioska 6 lat,
Maurycy Lasota 7 lat



REKLAMA



**Przybliżamy świat kultury i nauki.
Dzielimy się emocjami i wiedzą.**

Obserwuj nasze profile w mediach społecznościowych i bądź na bieżąco!



facebook.com/ORLENArtScience



@orlenartscience



RYS. WIKTORIA GŁÓDEK, LAT 9



**Przybliżamy świat kultury i nauki.
Dzielimy się emocjami i wiedzą.**

Obserwuj nasze profile w mediach
społecznościowych i bądź na bieżąco!

 facebook.com/ORLENArtScience  [@orlenartscience](https://www.instagram.com/orlenartscience)



Fot. Wojtek Górski

Turystyka powinna być **ważnym elementem** wychowania

Debata „Turystyczna promocja Polski: niezbędny element rozwoju i wychowania młodego pokolenia” zgromadziła ekspertów oraz przedstawicieli młodego pokolenia. Jaką rolę może odegrać turystyka w życiu dzieci i młodzieży? Jakie atrakcje kryje oferta Polski? Jakie są perspektywy rozwoju branży turystycznej, w tym kontekście „Strategii Rozwoju Turystyki dla Polski do 2030 r.”? To niektóre pytania, na jakie odpowiadali uczestnicy dyskusji w siedzibie DGP

Jakie znaczenie ma turystyka dla rozwoju osobistego i społecznego dzieci i młodzieży? Jakie najważniejsze korzyści im przynosi?

Dr hab. Krzysztof Celuch, rektor SGTiH Vistula: Patrząc na młodych ludzi w wieku od 7 do 25 lat, widzimy osoby, które nie dostrzegają barier w podróżowaniu. Są otwarci na wszelkie destynacje, kraje i regiony turystyczne, lubią odkrywać, doświadczać i poznawać. Dla nich granice między państwami w dużej mierze się zatarły. Podróżowanie między miastami czy krajami, jak z Warszawy do Krakowa czy Paryża, jest dla nich czymś naturalnym, czego przykładem są programy Erasmus, dostępne już nie tylko dla studentów, ale także dla uczniów szkół podstawowych oraz liceów. Turystyka jest narzędziem, które pomaga doświadczać świata, otwierać wyobraźnię i przede wszystkim bardzo dobrze poznawać świat. Na przykładzie studentów Vistuli, reprezentujących 120 narodowości, widać, jak podróżowanie stało się częścią ich życia i ich rodzin. Ale turystyka to chyba przede wszystkim uśmiech. Kluczowe korzyści z turystyki dla młodego pokolenia, to po pierwsze doświadczenie języka, co podkreślam jako ojciec. To również poznawanie nowego świata i nowych ludzi, a także doświadczenie rzeczywistości „na wyciągnięcie ręki”, a nie tylko w telefonie.

Rafał Szmytke, prezes Polskiej Organizacji Turystycznej: Turystyka przede wszystkim otwiera im cały świat. Z ekonomicznego punktu widzenia, tak jak duże koncerny wychowują sobie klienta od najmłodszych lat, tak my, zaszczepiając turystykę, która jest jedną z piękniejszych chorób, jakimi możemy zarazić młode pokolenie, budujemy klienta, dla którego podróżowanie staje się naturalną formą spędzania czasu w dorosłości. Wychowanie w zamiłowaniu do turystyki od najmłodszych lat, w rodzinie, szkole podstawowej i na wyższych etapach rozwoju, jest szalenie ważne, bo „czym skorupka nasiąknie”, to tego efekty będziemy widzieli w późniejszym wieku. Choć zawsze mówimy o problemach z młodym pokoleniem, co jest historyczną powtarzalnością, to w obecnych czasach, gdy wszystko jest na wyciągnięcie ręki, staje się nim wybór. Osobiście cieszę się, że zaszczepiłem turystykę moim dzieciom własnym przykładem i tworząc rodzinne możliwości spędzania wolnego czasu w formie wyjazdów. Dziś mój 24-letni syn, kończący studia, sam organizuje

wyjazdy dla siebie oraz znajomych, w kraju i za granicą, co jest dla niego naturalną formą spędzania czasu – a nie siedzenie przy komputerze.

Jolanta Grus, kierownik biura prasowego POT i autorka książki dla dzieci: Zacznę od tego, że bardzo lubię dzieci i młodzież. Moja książeczka „Biedronka Zuzia w polskich podróżach” to owoc wieloletniej pracy w POT i osobistego doświadczenia, bo sama wychowałam podróżniczkę. Zaczynałyśmy od podróży po kraju. Wychowując dzieci przez pryzmat podróżowania, kształtujemy obywateli Europy i świata, którzy nie mają problemów z nawiązywaniem kontaktów z innymi kulturami i potrafią z dumą o Polsce opowiadać, bo Polska jest fantastyczna. Pierwsze zetknięcie z podróżami, najlepiej zaczynać od własnego kraju, by potem móc to zestawiać z tym, co nam pokazuje świat.

Wojciech Kreft, blogger „Dziecko w Podróż”: Z mojej perspektywy, wspólne rodzinne odkrywanie świata jest niesamowitym doświadczeniem, które buduje zupełnie inne postrzeganie również przez nas dorosłych – dzieci bowiem nas uczą. Kiedy podróżujemy z dziećmi, jesteśmy dla nich, i to buduje relacje, co uważam za największą wartość wspólnych wyjazdów. Polska oferta turystyki rodzinnej bardzo się rozbudowuje i rozwija niezwykle dynamicznie, proponu-

jąc coraz więcej możliwości wysokiej jakości. Bon turystyczny był niesamowitym impulsem dla wielu rodziców i często pierwszą okazją do wspólnych rodzinnych podróży z wykorzystaniem profesjonalnej oferty. Wyzwaniem, jak wspomnieli pan prezes, jest mnogość propozycji, co czasami stanowi kłopot dla rodzica w dokonaniu dobrego wyboru. Kluczem do sukcesu jest doskonała znajomość potrzeb swojej rodziny.

Z jakimi wyzwaniami mierzy się dziś młode pokolenie, które chce podróżować?

Rafał Szmytke: Jako promotorzy turystyki jesteśmy optymistami. W obszarze turystyki możliwości są tak szerokie, że zagrożenia zostały zminimalizowane. Nowoczesne technologie, takie jak np. możliwość lokalizacji w telefonie, świadomość i doświadczenia rodziców, pomagają je eliminować. Również regulacje prawne przyczyniają się do minimalizowania zagrożeń. Kluczem jest rozsądne podejście do dostępnej oferty i propozycji młodych, a w razie wątpliwości, skorzystanie z usług profesjonalnych organizatorów turystyki, którzy zadbać o bezpieczeństwo. Rynek touroperatorów funkcjonuje bardzo dobrze, oferując całe bogactwo wyjazdów – nie tylko klasyczne kolonie, ale też bardzo specjalistyczne, tematyczne wyjazdy, na przykład śladem Harrego Pottera. Cieszę się, że głównym problemem, z jakim się mierzymy, jest problem wyboru spośród wielu dostępnych opcji.

Dr hab. Krzysztof Celuch: Patrząc globalnie, następuje festiwalizacja turystyki – młodzi ludzie podróżują na konkretne wydarzenia i zwiedzają miejsca wokół nich. W kontekście bezpieczeństwa, w dzisiejszych czasach potrzebne są „oczy dookoła głowy”, co dotyczy różnego rodzaju środków zapobiegawczych dla dobra osobistego i społecznego dzieci. Drugim aspektem są uwarunkowania prawne i międzynarodowe, takie jak wizy, regulacje i szybko zmieniająca się dynamika podróżowania, np. pojawiające się nowe konflikty. Niemniej jednak, można bezpiecznie podróżować. Mimo wyzwań, świat stoi otworem. Młodzi ludzie bardzo sprawnie korzystają z internetowych narzędzi, takich jak fora i media społecznościowe, aby zdobyć informacje o tym, co się dzieje i czy jest bezpiecznie.

Jolanta Grus: Kiedyś, gdy podróżowaliśmy z kartą autostopowicza i bez telefonów komórkowych, rodzice drżeli o nasze bezpieczeństwo. Dziś kontakt jest zapewniony, więc bezpieczeństwo jest zdecydowanie wyższe, pomimo zmiany warunków na świecie.



Jakie są perspektywy dla rozwoju polskiej oferty turystycznej, szczególnie w kontekście będącej na etapie konsultacji „Strategii Rozwoju Turystyki dla Polski do 2030 r.”? Czy potrzebne jest wsparcie, jak choćby finansowe do wycieczek szkolnych?

Dr hab. Krzysztof Celuch: Z mojego doświadczenia wynika, że bardzo dobrze sprawdzają się takie rozwiązania jak multikarty, które łączą dostęp do atrakcji z transportem, takie jak te funkcjonujące w Barcelonie, Wiedniu czy Paryżu. Wyzwanie dla Polski to możliwość rozszerzenia ciekawej oferty turystycznej o pakiety zintegrowane z transportem – choć pozytywnym przykładem jest możliwość zakupu biletu na komunikację miejską w Warszawie wraz z biletem PKP z Poznania. Kolejnym wyzwaniem jest precyzyjne dookreślenie grup odbiorców w turystyce dla dzieci i młodzieży. Młodzi ludzie szybko się rozwijają i produkt zaprojektowany dla pewnego wieku może być dla nich nieaktualny po krótkim czasie – to jak z komputerami i telefonami, które szybko się dezaktualizują. Musimy nadążać za młodzieżą i dokładnie jej słuchać. Z własnego doświadczenia podróżniczego wiem, że wyzwaniem jest też zarządzanie tłumem i zatłoczenie szlaków w popularnych miejscach, zwłaszcza w górach, od Jury po Tatry, gdzie coraz więcej osób uprawia turystykę aktywną. Dostępność poprawiła się dzięki lepszemu transportowi, jak drogi z Warszawy do Gdańska czy Zakopanego, które stały się szybsze.

Rafał Szmytke: Zacznę od odpowiedzi na drugie pytanie dotyczące wsparcia finansowego, które na pewno pomogłoby w ożywieniu turystyki. Bon turystyczny po COVID-19 pokazał, jak silną barierą są finanse. Zaobserwowaliśmy skokowy wzrost zainteresowania turystyką w Polsce po okresie zamknięcia, a to zainteresowanie utrzymuje się na wysokim poziomie. Jednak bon pokazał też, że bariera finansowa nadal jest istotna, bo dzięki niemu wiele rodzin, często po raz pierwszy, wyjechało. Nadal kilkadziesiąt procent rodzin w Polsce w ogóle nie wyjeżdża, głównie z braku środków. Dlatego edukacja dotycząca turystyki w szkole jest kluczowa, zwłaszcza dla tych, którzy nie mogą podróżować z rodziną. Kiedyś normą były kółka geograficzne, wyjazdy z nauczycielami z PTTK, jednodniowe wyjeżdża – było to powszechne. Dziś jest z tym problem. Apelujemy, aby turystyka stała się istotnym elementem wychowania dziecka w szkole – w ramach geografii, wyjazdów z nauczycielami czy wyjazdów tematycznych, jak np. wyjazd z fizykiem do CERN-u, które poszerza spojrzenie na Europę i świat. My dorośli, odpowiedzialni za edukację, powinniśmy przypilnować, aby dzieci miały możliwość zetknięcia się z turystyką w powszechnej i obowiązkowej szkole. Idziemy w świat doznań, a decyzje zakupowe młodych będą zależały od ich doświadczeń – czy wybiorą wyjazd, czy coś materialnego. Turystyka ewoluuje, obecnie nie chodzi już tylko o oglądanie obiektów UNESCO, ale o doświadczenia, historie, wyjazdy tematyczne.

Liczę, że te aspekty, a zwłaszcza wychowanie w zamiłowaniu do turystyki, znajdą swoje miejsce w rządowej „Strategii Rozwoju Turystyki dla Polski do 2030 r.”. POT bardzo ściśle współpracuje z Ministerstwem Sportu i Turystyki przy tym dokumencie. Przygotowujemy rekomendacje, które mamy nadzieję wpłyną na decyzje polityków i resortów. Formalnie POT odpowiada za promocję Polski w kraju i na świecie. Promocja krajowa jest dla nas szalenie istotna. Uważam, że Polska ma w tej chwili swoje „5 minut” – Europejska Komisja Turystyki zwróciła uwagę, że region Europy Środkowo-Wschodniej będzie coraz częściej pierwszym wyborem nawet dla mieszkańców Europy Południowej, co widać np. po Hiszpanach przyjeżdżających do Polski. Mamy wspaniałe warunki do turystyki aktywnej, sportów wodnych, chodzenia po górach, korzystania z bogatej oferty. Mam nadzieję, że strategia będzie „kamieniem milowym” dla rozwoju polskiej turystyki. Nasz udział turystyki w PKB sięgający ok. 4,5-5 proc. jest niższy niż średnia europejska wynosząca 9 proc., więc mamy sporo do nadrobienia. Ważny jest zrównoważony rozwój turystyki, korzystny dla gospodarki, chroniący dziedzictwo i pozwalający z tego żyć.

Jak zatem można rozbudzić zainteresowanie podróżami po Polsce i ciekawość poznawania kraju od najmłodszych lat? Dlaczego jest to ważne?

Jolanta Grus: Zachęcam dzieciaki i młodzież do poszukiwania ofert na stronach Polskiej Organizacji Turystycznej, np. www.polska.travel. Nawet my w POT odkrywamy Polskę na nowo niemal codziennie – jest bowiem mnóstwo fantastycznych, nieoczywistych miejsc, które warto odwiedzić i poznać. Polska Organizacja Turystyczna co roku przyznaje Certyfikaty najlepszym polskim produktom turystycznym – szlakom, obiektom itp., które wyróżniają się wysoką jakością usług oraz wyjątkową atrakcyjnością. Warto podkreślić, że Internauci czynnie uczestniczą w ich wyborze. Złoty certyfikat zdobyły między innymi Bieszczadzkie Drezyny Rowerowe – niesamowita atrakcja turystycz-

Oferta turystyczna oczami dzieci

Pola: Podróżowanie jest bezpieczne, dostępnych jest wiele środków transportu, co ułatwia zwiedzanie nie tylko kraju, ale i innych państw. Przy wyborze oferty kieruję się przede wszystkim dostępnością boiska do siatkówki, to jest dla mnie najważniejsze. Jeśli chodzi o Polskę, to oferuje ona szeroki wybór oferty turystycznej. Choć polska turystyka aktywna jest rozwinięta, mam nadzieję na jeszcze większe poszerzenie jej możliwości. Wśród atutów polskiej oferty wymieniałabym parki rozrywki, które są dużą atrakcją i przyciągają wielu młodych ludzi. Jednak także nasze morze i plaże uważam za wyjątkowe.

Zosia: Podróżuję często z rodzicami, dlatego wiem, że ważny jest świadomy wybór miejsca spośród licznych ofert. Dużą rolę odgrywa przy tym bezpieczeństwo. Bardzo lubię wyjeżdżać w góry, które są ulubionym kierunkiem moim i rodziny. Zdobyłam Giewont z tatą. Uważam, że polska turystyka jest bardzo rozwinięta. Polecam zwłaszcza nasze góry oraz długie i szerokie plaże. Nasz kraj ma wiele miejsc wartych odwiedzenia i poznania, szczególnie jeśli chodzi o zabytki. Wrażenie zrobił na mnie zamek w Malborku. Polecam też mniej oczywiste miejsca, np. Żyrardów z muzeum tkactwa jako pomysł na weekend. Chciałabym, aby w szkole było więcej wycieczek, zwłaszcza tych kilkudniowych. To okazja do lepszego poznania się i integracji z kolegami i koleżankami.

Igor: Wybór oferty zależy od aktualnych preferencji i warunków, np. czy mamy pogodę i ochotę na żeglowanie czy narty. Szukam ofert z najlepszym opisem lub największą liczbą atrakcji w okolicy, dlatego choć wybór jest duży, znajduję to, czego potrzebuje. Bardzo lubię aktywną turystykę – żeglowanie, interaktywne muzea, parki rozrywki – bo pozwala ona poczuć miejsce, a nie tylko oglądać. Najbardziej lubię jeździć na Mazury żeglować, uważam je za jedno z bardziej wyjątkowych miejsc w Polsce i trudno znaleźć podobne w Europie. Doceniam też wydarzenia takie jak finał Ligi Europy, które rozwijają polską turystykę. Na wycieczkach szkolnych często odwiedzam Warszawę, ponieważ oferuje najwięcej aktywnej rozrywki i jest łatwo dostępna.

Patrycja: Lubię zwiedzać parki rozrywki i miejsca, które oferują interaktywne doświadczenia. Ostatnio byłam na szkolnej wycieczce w Gdańsku, gdzie zwiedziłam Muzeum Wodociągów i Stare Miasto. Szczególnie podobała mi się interaktywna forma zwiedzania Muzeum, polegająca na rozwiązywaniu zadań i wyszukiwaniu punktów na mapie. Uważam, że taka forma jest ciekawa, bo pozwala nie tylko chodzić i patrzeć, ale angażuje i pomaga zrozumieć miejsce. Lubię też brać udział w wycieczkach szkolnych, które są organizowane u nas w szkole 1-2 razy w miesiącu, najczęściej do pobliskich atrakcji, choć zdarzają się też wyjazdy dalej w Polskę.

Jakie działania podejmuje POT, by rozbudzić tę ciekawość?

Rafał Szmytke: Praktycznie cała nasza działalność ma na celu zainteresowanie turystów polską ofertą turystyczną. Dotyczy to zarówno gości zagranicznych, jak i turystów krajowych, w pełnym spektrum wieku. Naszym flagowym działaniem jest konkurs na Najlepszy Produkt Turystyczny, odbywający się już od ponad 20 lat. Na naszych stronach i stronach regionalnych organizacji turystycznych można znaleźć kilkaset certyfikowanych atrakcji, co pomaga rozwiązać problem wyboru. W natłoku informacji, konsumenci często opierają decyzje na opinii – my kładziemy na tacy miejsca i produkty uznane za najlepsze przez internautów i fachowców. Współpracujemy z regionalnymi i lokalnymi organizacjami turystycznymi, które promują swoje oferty za pośrednictwem POT. Wspieramy rozwój dużych wydarzeń – kulturalnych, sportowych, turystycznych, wpisujących się w trend festiwalizacji turystyki, aby przyciągać różne pokolenia, oferując nie tylko obiekty, ale także ciekawe doświadczenia. Na naszych stronach od roku dostępny jest Kreator Podróży oparty na sztucznej inteligencji. Wystarczy podać kilka informacji o preferencjach (np. turystyka kulturalna czy aktywna, wyjazd z rodziną czy znajomymi), a AI zasugeruje dopasowane propozycje i podsunie pomysł na wyjazd. Narzędzie bazuje na ofercie najlepszych produktów turystycznych i jest stale aktualizowane.

Jolanta Grus: Warto korzystać także z punktów Informacji Turystycznej, gdzie bezpośrednio, dowiedzieć się można, co warto zobaczyć, gdzie pójść, co zjeść w danym mieście czy regionie. Do turystycznego plecaka warto spakować informacje dotyczące zakątków, który chcemy odwiedzić, języki obce, które zawsze pomagają w nawiązywaniu kontaktów międzyludzkich oraz wielką pajdę uśmiechu, który otwiera wszystkie drzwi. Życzę młodym ludziom, aby czerpali jak najwięcej z turystyki i aby kiedyś to oni inspirowali dorosłych do poznawania Polski.

Dr hab. Krzysztof Celuch: Jako Grupa Uczelni Vistula, docieramy do młodzieży poprzez międzynarodowy konkurs artystyczny „Spotkania kreują przyszłość”, promujący turystykę jako spotkania. W ostatniej edycji było ponad 400 prac z 15 państw, skierowanych do uczniów szkół podstawowych, którzy rysują, jak wyglądają spotkania. W moim odczuciu, turystyka to uśmiech i przede wszystkim spotkania, więc warto się spotykać.

Wojciech Kreft: Zapraszam po garść inspiracji na portal DzieckowPodrozy.pl. Mamy setki miejsc, w tym szczególnie zachęcam do odkrywania „nieoczywistych, ukrytych perełek”, których mamy dużo wokół nas, bo hity turystyczne promują się same.



Co dzieci wiedzą o pieniądzach?

Czy dzieci rozmawiają o pieniądzach?

Tak! Choć jednak nie wszystkie...

A na jakie tematy dotyczące pieniędzy najczęściej rozmawiają z rodzicami lub opiekunami? Głównie są to tematy o oszczędzaniu, w drugiej kolejności o cenach, rzadziej o konieczności zapłacenia rachunków i o budżecie domowym, a najrzadziej dzieci poruszają temat pożyczania i oddawania.

A przecież już sześcioro na dziesięciorko trzecioklasistów ma za sobą przykre doświadczenia z osobami, które nie oddały im pożyczonych rzeczy.

Tak wynika z badania wiedzy finansowej dzieci, zainicjowanego przez firmę KRUK S.A. – lidera rynku zarządzania wierzytelnościami w Polsce – a przeprowadzonego przez fundację Ogólnopolski Operator Oświaty. Wyniki badania pokazują, jak duża grupa najmłodszych Polaków rozmawia i jest zainteresowana tematyką dotyczącą finansów, skąd czerpie o nich wiedzę i z czym kojarzą im się pieniądze.

Zdecydowana większość naszych pociech wie już sporo o finansach i coraz rzadziej na pytanie „skąd się biorą pieniądze?” pada odpowiedź: ze ściany, czyli z bankomatu. Już pięciolatki chętnie rozmawiają na temat pieniędzy, chociaż, jak pokazało badanie, 13 proc. z nich nie rozmawia o pieniądzach w ogóle. Jest to zrozumiałe, bo w tym wieku wiele pojęć związanych z finansami jest zbyt trudnych, to jednak brak jakichkolwiek informacji o pieniądzu u blisko 6 proc. starszych dzieci, zwłaszcza trzecioklasistów, budzi zdziwienie i obawy o to, jak w przyszłości poradzą sobie w codziennym życiu z planowaniem finansów.

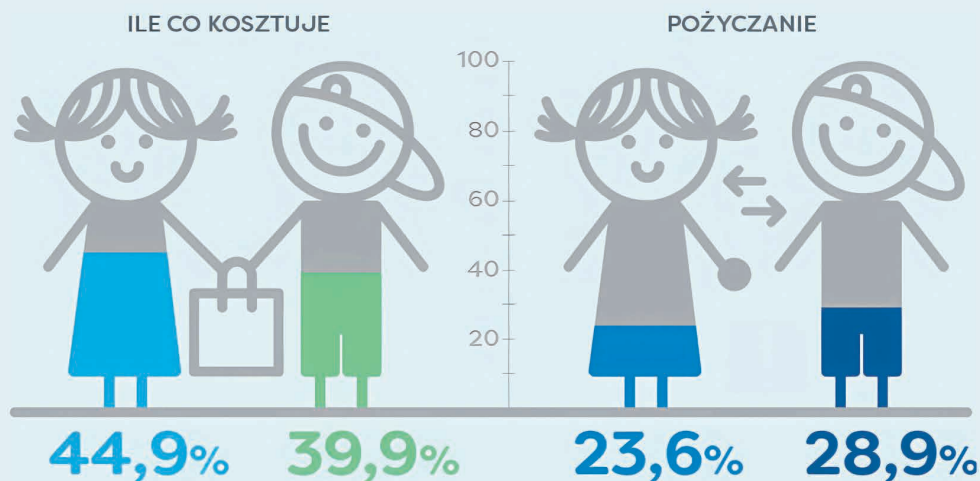
Najpierw rodzice, potem szkoła, bajki i książki

Aż trzy czwarte przedszkolaków i dzieci w wieku wczesnoszkolnym czerpie wiedzę o pieniądzu od rodziców i rodziny. Nawet pięciolatki zdobywają pierwsze informacje o finansach – troje na czworo dzieci w tym wieku rozmawia o nich ze swoimi najbliższymi.

Drugim (po rodzicach i opiekunach) najpopularniejszym źródłem wiedzy o podstawach ekonomii jest dla najmłodszych przedszkole, a potem szkoła. Blisko 14 proc. pięciolatek i 35 proc. sześciolatek rozmawia o finansach w przedszkolu. W szkole temat pieniędzy porusza 37 proc. pierwszoklasistów, 55 proc. drugoklasistów i 54 proc. trzecioklasistów.

Blisko jedna trzecia wszystkich badanych dzieci uczy się podstaw ekonomii z bajek i filmów. – To źródło wiedzy wyraźnie zyskuje na znaczeniu wraz z wiekiem dzieci. Tylko 10 proc. pięciolatek zadeklarowało, że o pieniądzu dowiaduje się z filmów i bajek, podczas gdy taką samą odpowiedź wskazało już ponad 38 proc. trzecioklasistów – mówi Bartłomiej Dwornik

O czym rozmawiają dzieci?



Badanie wiedzy finansowej zrealizowane przez fundację Ogólnopolski Operator Oświaty dla KRUK S.A. wśród przedszkolaków (5 i 6 lat) i uczniów klas 1–3. Badanie przeprowadzone w dniach 16–30 września 2024 roku, metoda: CAPI, n = 695

z fundacji Ogólnopolski Operator Oświaty. – To ważny sygnał dla rodziców, aby uważnie kontrolować, jakie postawy i zachowania są promowane w oglądanych przez dzieci przekazach – podkreśla ekspert.

Nieco rzadszym źródłem wiedzy finansowej najmłodszych są książki, dzięki którym w świat pieniędzy zagłębia się co piąte dziecko. Widać natomiast, jak to źródło wiedzy traci na znaczeniu na przełomie II i III klasy szkoły podstawowej. – Może to wynikać z tego, że mniej więcej w tym czasie rodzice przestają czytać dzieciom, a ich pociechy sięgają po własne lektury lub przestają czytać – tłumaczy Bartłomiej Dwornik. – Dlatego wykorzystanie innych atrakcyjnych i interaktywnych źródeł wiedzy ekonomicznej dla dzieci może być skutecznym sposobem na przekazywanie wartościowych informacji – dodaje.

Oszczędzanie jest najważniejsze

Wśród najczęściej poruszanych tematów w rozmowach z dziećmi o pieniądzu jest oszczędzanie – rozmawia o nim łącznie aż 65 proc. dzieci ze wszystkich grup wiekowych. A co ciekawe, temat ten traci na znaczeniu wraz z pójściem dzieci do szkoły.

Na drugim miejscu (42 proc.) są rozmowy o cenach produktów i usług, a wraz z dorastaniem zainteresowanie dzieci cenami rośnie. Wśród pięciolatek co czwarty rozmawia o tym, co i ile kosztuje, natomiast wśród trzecioklasistów – już co drugi ankietowany. Wniosek? Można stwierdzić, że samodzielność finansowa dzieci zaczyna się na przełomie II i III klasy szkoły podstawowej.

Rachunki, opłaty i budżet domowy – choć są często tematami poruszonymi podczas szkolnych zajęć i ćwiczeń – nie są dla dzieci atrakcyjne. Rozmawia o nich tylko co trzeci uczeń I i II klasy i zaledwie co czwarty trzecioklasista. W tym wieku widać już, że

większe zainteresowanie budzą własne finanse i wydarzenia z nimi związane.

A pożyczanie i oddawanie?

Pożyczanie i oddawanie są tymi obszarami wiedzy finansowej, które w pierwszych latach edukacji są poruszane w najmniejszym stopniu. Zaledwie jedno na czworo dzieci ma wiedzę na temat pożyczania, a jedno na pięciorko – oddawania pożyczonych rzeczy lub pieniędzy.

– To bardzo ważna informacja, w kontekście potrzeby uczenia dzieci dobrych nawyków, które będą procentować w przyszłości i budować w nich odpowiedzialność finansową – mówi Agnieszka Salach, rzeczniczka prasowa KRUK S.A. – Częstotliwość rozmów na temat pożyczania pieniędzy rośnie z wiekiem dzieci, co może mieć związek m.in. z kieszonkowym, które przynajmniej część dzieci otrzymuje od swoich najbliższych. Dzieci wczesnoszkolne zaczynają zabierać kieszonkowe na zakupy w szkolnym sklepiku i zdarza im się je sobie wzajemnie pożyczać – tłumaczy Agnieszka Salach.

Zwraca przy tym uwagę, że z oddawaniem pieniędzy bywa jednak różnie. – Przykre doświadczenia z odzyskaniem pożyczonych przedmiotów lub pieniędzy ma już sześcioro na dziesięciorko trzecioklasistów. To o połowę więcej niż w młodszych klasach – podkreśla ekspertka KRUKA. Jej zdaniem wyniki badań jednoznacznie dowodzą, jak ważne jest uczenie dobrych nawyków i pokazywanie, jakie mogą być konsekwencje związane z nieoddawaniem pożyczonych rzeczy. – Analogiczne sytuacje zdarzają się przecież również w dorosłym życiu i one także nie powinny stanowić tematu tabu, tylko prowadzić do rozmów o nich, chociażby z wierzycielami – dodaje Agnieszka Salach, rzeczniczka prasowa KRUK S.A.

– Rola rodziców w edukacji finansowej dzieci jest kluczowa. Są oni wzorem do naśladowania, dlatego warto, abyśmy też zwracali uwagę na nasze postawy i zachowania dotyczące podejścia do finansów. Warto też otwarcie rozmawiać z dziećmi o finansach, wspólnie z nimi planować wydatki, angażować w zakupy czy pozwalać na samodzielne decyzje dotyczące kieszonkowego. Dzieci są doskonałymi obserwatorami i odbiciem swoich rodziców. Zadbajmy więc o to, aby dawać pociechom dobry przykład – podsumowuje Bartłomiej Dwornik z fundacji Ogólnopolski Operator Oświaty.

Badanie Wiedzy Finansowej dzieci zostało przeprowadzone przez fundację Ogólnopolski Operator Oświaty z inicjatywy KRUK S.A. wśród przedszkolaków (5 i 6 lat) i uczniów szkół podstawowych z klas 1–3, których rysunki zilustrowały e-booka o pożyczaniu i oddawaniu. Badanie jest częścią projektu „Uczymy się OOO finansach z KRUK S.A.”, wpisanego na listę inicjatyw edukacyjnych Roku Edukacji Ekonomicznej w Polsce.



*Dobry zwyczaj nie pożyczaj? NIE!
Pożyczaj i oddawaj. Jak uczyć tego
już od najmłodszych lat? Przede
wszystkim przez dawanie dobrego
przykładu, ale też czytanie i rozmowę
o dobrych nawykach. Pomocna może
być też bezpłatna książka z rzetelną
wiedzą i przykładami dobrych i złych
doświadczeń, którą rodzice przeczytają
swoim pociechom. Ta książka jest
wyjątkowa – jest dla dzieci i została
napisana oraz zilustrowana przez dzieci.
Można ją pobrać bezpłatnie.*

„O pożyczaniu i oddawaniu. Trzy historie o tym, jak ważne są dobre nawyki” to zbiór opowiadań przystępnych dla dzieci. Dzięki ciekawym historiom ich rówieśników najmłodszy dowiedzą się z niej, jak różne sytuacje związane z pożyczaniem i oddawaniem mogą wpływać na znajomości z koleżankami i kolegami. Opowiadania uzmysłowia najmłodszym, jak trzeba budować zaufanie i jak łatwo je stracić. I że warto zwracać pożyczone rzeczy.

Pierwsze z opowiadań to historia dziewczynki, która na wycieczce szkolnej pożyczyła koledze pieniądze. Ten mimo upomnień nie zwrócił długu. „Było jej z tego powodu przykro. Nadal lubiła chłopca, ale wiedziała, że niczego więcej mu nie pożyczyc” – można przeczytać pod koniec pierwszego opowiadania.

Drugie pokazuje, jak można zawieść zaufanie przez własne niedopatrzenia. Dwie dziewczynki zaprzyjaźniły się podczas wakacji. Relacja stała się tak zażyła, że jedna z nich pożyczyła drugiej swój pamiętnik. Nie spodziewanie koleżanka, u której był pamiętnik, musiała nagle wyjechać i cenną rzecz swojej przyjaciółki zabrała ze sobą. Chciała oddać pamiętnik koleżance, ale zawsze coś stało na przeszkodzie, żeby odesłać go pocztą. Kiedy właścicielka zeszytu z prywatnymi zapiskami już straciła nadzieję na odzyskanie własności, wakacyjna koleżanka postanowiła osobiście przyjechać i oddać „pożyczkę”.

Z trzeciej historii płynie morał, że jeśli ktoś raz odda pożyczone rzeczy w terminie, będzie mógł liczyć na pomoc później. Jedna z dziewczynek pożyczyła koleżance lalki. Trochę się tego bała, ale prosiła o ich szybkie oddanie. Tak też się stało. A kiedy później ta sama koleżanka nie miała pędzli, wtedy dziewczynka już bez obaw jej je pożyczyła: „Tym razem dziewczynka nie martwiła się już, czy pędzle do niej wrócą. Wiedziała, że Nela to osoba, która dotrzymuje słowa i oddaje pożyczone rzeczy”.

Naiwne? W świecie dorosłych może i tak, ale dla dzieci pożyczanie i oddawanie zaczyna się od zabawek, pomocy szkolnych, potem przechodzi na sferę pieniędzy. Warto uczyć dzieci dobrych nawyków – odpowiedzialnego pożyczania i sumiennego oddawania – by w dorosłym życiu nie miały z tym problemów. Pomocna będzie w tym ta nietypowa książeczka, a w zasadzie e-book. Wystarczy go bezpłatnie pobrać, a potem usiąść z dzieckiem do wspólnej lektury.

O pożyczaniu i oddawaniu,

czyli trzy historie o tym, jak ważne są dobre nawyki



Książka powstała w ramach projektu edukacyjnego „Uczymy się OOO finansach”, realizowanego przez fundację Ogólnopolski Operator Oświaty i firmę KRUK S.A. Projekt jest na liście inicjatyw edukacyjnych Roku Edukacji Ekonomicznej w Polsce. Tekst oraz ilustracje przygotowali pod okiem wychowawców uczniowie klasy 3A Publicznej Szkoły Podstawowej nr 29 Leonardo w Gdańsku, klasy 3B Publicznej Szkoły Podstawowej SPECTO nr 52 w Poznaniu i klasy 1A Publicznej Szkoły Podstawowej SPECTO we Wrocławiu.

Nauka o finansach przez zabawę z robotem Photon

Już od najmłodszych lat trzeba przygotowywać dzieci do odpowiedzialnego zarządzania finansami, z którym będą się mierzyły w dorosłym życiu. Najlepiej dzieci uczyć przez zabawę. A jeśli to możliwe – przy użyciu nowoczesnych technologii.



Fundacja Ogólnopolski Operator Oświaty wspólnie z firmą KRUK S.A. realizują projekt edukacji finansowej Uczymy się OOO finansach. W ramach tego projektu zostały opracowane scenariusze zajęć i lekcji na temat historii pieniądza i poznania jego wartości, zasad odpowiedzialnego pożyczania i oddawania pieniędzy, znaczenia oszczędności i kieszonkowego, planowania wydatków, nauki dobrych nawyków czy radzenia sobie z finansowymi trudnościami.

– To cała, kompletna ścieżka edukacyjna, którą można przeprowadzić w przedszkolu i szkole – podkreśla Bartłomiej Dwornik z fundacji Ogólnopolski Operator Oświa-

ty. – Scenariusze wpisują się w podstawę programową i udostępniane są nauczycielom oraz rodzicom całkowicie bezpłatnie. Wisienką na torcie jest to, że do przeprowadzenia zajęć można wykorzystać nowoczesne, atrakcyjne dla dzieci technologie – polskie roboty edukacyjne Photon. Takie roboty, ufundowane przez firmę KRUK, już pomagają dzieciom w nauce i wspierają nauczycieli w naszych placówkach. Dzięki nim dzieci bardziej angażują się w zajęcia i łatwiej przyswajają wiedzę na temat pieniędzy, ich oszczędzania, pożyczania czy oddawania – dodaje Bartłomiej Dwornik.

Jeden taki scenariusz nauki przez zabawę to cykl zajęć przewidzianych na jeden dzień w przedszkolu lub szkole. W zależności od grupy wiekowej, decyzji i potrzeb nauczyciela mogą to być dwie, trzy, a nawet cztery godziny. Każdy scenariusz został opracowany i skonsultowany z ekspertką ds. edukacji i trenerką IT Małgorzatą Rabendą, która na co dzień jest dyrektorką Szkoły Podstawowej SPECTO we Wrocławiu. Plan takich lekcji uwzględnia zabawy plastyczne i ruchowe, w przyjazny sposób przekazuje wiedzę dopasowaną do wieku, pozwala dzieciom podejmować decyzje i rozumieć ich konsekwencje.

Do tej pory w projekcie Fundacji Ogólnopolski Operator Oświaty i firmy KRUK S.A. uczestniczyło 10 szkół i przedszkoli. Teraz z bezpłatnej ścieżki edukacyjnej może skorzystać każda placówka oświatowa. Wystarczy zajrzeć na stronę internetową operator.edu.pl/pl/ooo-finansach/ i pobrać przygotowane materiały.

POBIERZ

E-booka:



Scenariusze lekcji:



Chrońmy środowisko i przyrodę



Alex Grotkiewicz
lat 9

Nasza planeta Ziemia (trzecia w układzie słonecznym) daje nam tlen, zielen, zwierzęta i wodę dlatego musimy dbać o naszą planetę i środowisko

1. Nie budujmy tylu fabryk

Jak budujemy tyle fabryk to ten smog co wydzielają fabryki i kominy w domach zanieczyszcza środowisko i je niszczy oraz zabija. Nie wolno palić różnymi rzeczami w piecu bo to zanieczyszcza planetę. Ludzie palą jakimś plastikami na przykład reklamówkami albo oponami i to wydziela właśnie smog czyli taki trujący dym. Smog też zabija albo wywołuje u ludzi różne choroby.

2. Nie wycinajmy drzew

Wycinanie drzew może skutkować tym, że będzie mniej zieleni, której zawdzięczamy to że jest ładnie i przytulnie. Drzewa też oczyszczają powietrze, dzięki któremu oddychamy. Drzewa też robią za schronienie dla ptaków wieiórek i dla nas jak jest gorąco. Drzewom zawdzięczamy również to, że są lasy, że są liany i małe drzewka.

3. Nie polujmy na zwierzęta

Polowanie na zwierzęta jest niedobre, jak to robimy nie dostrzegamy piękna natury i jej dobrej strony. Możemy później żałować, że zabiliśmy jakieś zwierze. Zwierzęta są też potrzebne by wyjadały robaki szkodniki oraz różne trujące grzyby. Nie zabijajmy też pszczoł bo one zapylają kwiatki, dzięki którym mamy owocki i dzięki pszczołom mamy miód.



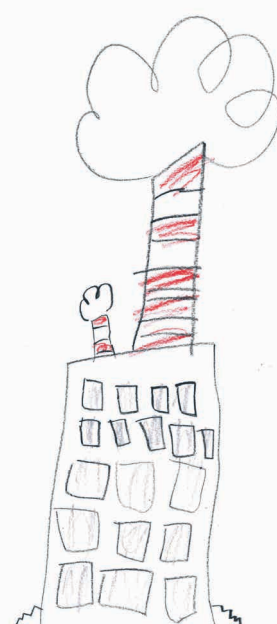
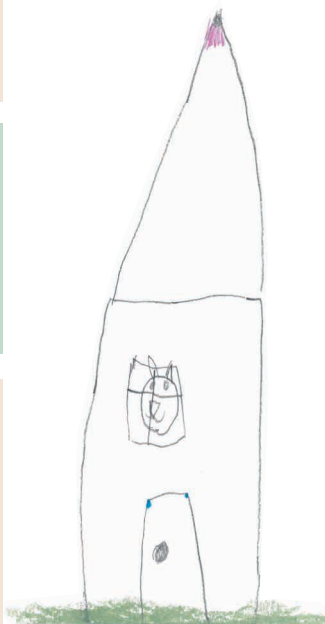
4. Zastanów się zanim kupisz

Ludzie kupują coraz więcej rzeczy nawet jak nie jest im to potrzebne. Jak coś się zepsuje nie próbują naprawiać tylko od razu wyrzucają. Często też ludzie chcą mieć nowy model telefonu lub komputera bo myślą że znajomi będą się z nich śmiać i mówić że są nie modni. Niektórzy kupują nowe telefony a stary, jeszcze dobry wyrzucają. Firmy cieszą się zyskiem z nowego modelu telefonu i przy okazji niszczą środowisko.

Na naszej planecie jest bardzo dużo śmieci, nie mieszczą się na wysypiskach i ludzie wyrzucają te śmieci do lasów mórz i łąk. Stare rzeczy trafiają do oceanu przez co umierają ryby w męczarniach na przykład żółwie, foki, rekiny. W wodzie pływają butelki plastikowe torby i porzucone siatki rybackie. Ryby wpłutują się w różne śmieci lub je połykają.

Uważam, że ludzie powinni myśleć w sprawie fabryk zabijania zwierząt wycinanie drzew i wyrzucanie śmieci do mórz.

Fajnie by było gdyby wynaleźli ekofabryki. Chciał bym by te ekofabryki były na baterie słoneczne i wiatrowe wtedy by nie zabijały przyrody i zwierząt.



Dzisiaj jest dużo drzew jest za mało. Chciałbym to zmienić tak, żeby ludzie nie ścinał drzew.

DZISIAJ

ZA KILKA LAT
TAK JAK BYM CHCIAŁ



GAZ-SYSTEM

– z energią dla dzieci

Zaangażowanie GAZ-SYSTEM w budowanie bezpieczeństwa energetycznego kraju jest powszechnie znane. Nie każdy jednak ma świadomość, że spółka, będąca operatorem systemu przesyłowego gazu ziemnego w Polsce, od lat konsekwentnie realizuje działania z zakresu społecznej odpowiedzialności biznesu. Wiele z tych aktywności jest skierowanych do najmłodszych. Wsparcie edukacji, działania charytatywne, wolontariat pracowniczy, a także liczne projekty sportowe i profilaktyczne – to tylko niektóre z inicjatyw, jakie GAZ-SYSTEM kieruje do młodego pokolenia w całej Polsce.

PARTNER:



GAZ-SYSTEM dla Edukacji – 5 lat inwestowania w wiedzę

Jednym z filarów działań społecznych spółki jest program „GAZ-SYSTEM dla Edukacji” realizowany od 2020 r. Inicjatywa skierowana jest do szkół podstawowych w gminach, w których spółka prowadzi inwestycje. Jej celem jest wsparcie zdrowia fizycznego i rozwoju intelektualnego dzieci dzięki wyposażeniu w sprzęt pracowni fizycznych, chemicznych oraz hal sportowych.

W 2024 r. odbyła się piąta edycja programu – wsparcie otrzymało 60 szkół z 25 lokalizacji. Łączna wartość przekazanej pomocy wyniosła prawie pół miliona złotych, a od początku realizacji programu GAZ-SYSTEM przeznaczył na ten cel ponad 2,7 mln zł. Patronat nad tegoroczną edycją objęło Ministerstwo Edukacji.

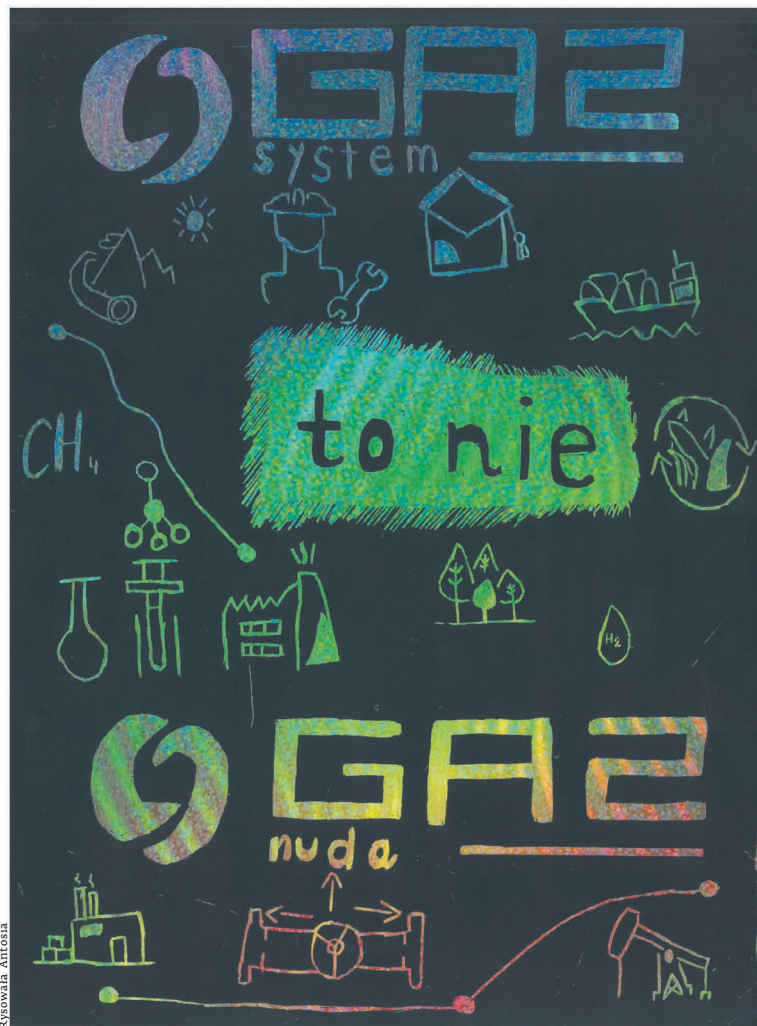
Szkoła z Energią – inwestycja w przyszłych inżynierów

GAZ-SYSTEM wspiera edukację zawodową młodzieży poprzez program „Szkoła z Energią”. Obecnie patronatem spółki objętych jest sześć technicznych szkół średnich, m.in. w Łodzi, Warszawie i Jarosławiu. Spółka wyposaża placówki w nowoczesny sprzęt i oferuje uczniom warsztaty, praktyki zawodowe, płatne staże, udział w zajęciach specjalistycznych i wizytach studyjnych oraz stypendia dla najlepszych. W ten sposób GAZ-SYSTEM przygotowuje młodych ludzi do pracy w zawodach potrzebnych branży energetycznej – od technika gazownictwa po informatyka.

Wolontariat pracowniczy – serce firmy bije dla dzieci

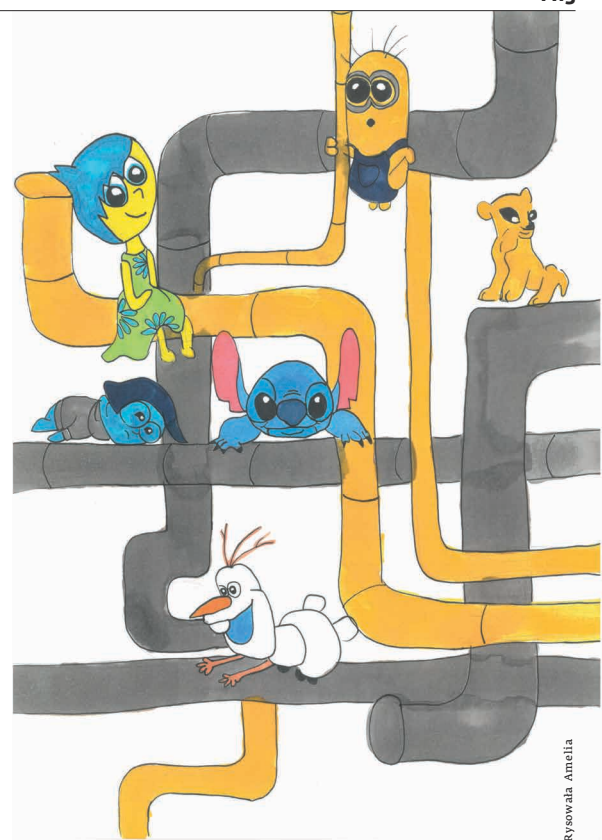
Pracownicy GAZ-SYSTEM aktywnie angażują się w wolontariat, podejmując działania wspierające edukację, integrację i terapię dzieci. Realizowane projekty są bardzo różnorodne, np.:

- „Dzień z alpaką” – bajkoterapia i spotkanie ze zwierzętami dla dzieci z ośrodka w Tarnowie,
- „Razem na szlaku radości” – hipoterapia i alpakoterapia dla dzieci poruszających się na wózkach,



Rysowała Antosia

- „Inżynierka w UA” – warsztaty dla uczennic z ukraińskiej szkoły w Warszawie, które zachęcały je do wyboru zawodów technicznych,
- „I Ty możesz zostać Superbohaterem” – wsparcie szkolnego wolontariatu, projektów charytatywnych i organizacja gali w SP w Czerwonaku,



Rysowała Amelia

- Ścieżka sensoryczna w żłobku „Hocki Klocki” – wspierająca rozwój zmysłów dzieci z zaburzeniami sensorycznymi.

Darowizny i działania charytatywne

GAZ-SYSTEM wsłuchuje się w potrzeby lokalnych społeczności. Spółka przekazuje darowizny m.in. na spotkania świąteczne dla dzieci (np. w Świnoujściu), przebudowę pomieszczeń terapeutycznych (Świnoujście, Gdańsk), a także na działania fundacji i ośrodków wspomagających rozwój dzieci.

Sport, pasja i zdrowie – sponsoring dla dzieci

Dzięki spółce GAZ-SYSTEM najmłodsi mogą także rozwijać swoje talenty i aktywność fizyczną, co pokazują sponsorowane aktywności sportowe:

- Turnieje piłkarskie dla dzieci organizowane przez KS Prawobrzeże Świnoujście,
- Dzień Dziecka – liczne wydarzenia lokalne (np. w Cedrach Wielkich, Świnoujściu),
- „System Życia z GAZ-SYSTEM” – nauka zasad pierwszej pomocy i bezpieczeństwa dla przedszkolaków,
- Mikołajkowy Turniej Talentów – konkursy muzyczne i taneczne dla najmłodszych,
- Mistrzostwa Polski Dzieci z Domów Dziecka – turniej piłkarski z udziałem 40 drużyn z całej Polski,
- Biegi dzieci i młodzieży w ramach Memoriału Haliny Brylant i Jewhena Torochtija w Bierawie.

Zaangażowanie GAZ-SYSTEM w działania na rzecz dzieci to coś więcej niż działania z zakresu odpowiedzialności społecznej firmy – to realna inwestycja w przyszłość Polski. Dzieci nie tylko korzystają ze wsparcia materialnego i edukacyjnego, ale dzięki licznym projektom rozwijają empatię, kompetencje społeczne i techniczne. Dzięki zaangażowaniu menedżerów i pracowników spółki wiele dzieci zyskuje szansę na rozwój, radość i bezpieczne dzieciństwo.



Rysował Paweł



Rysowała Lena

Patrycja Kamionka 13 lat
Amelia Dzierżewicz 13 lat

Gry komputerowe nie są takie złe, jak wszyscy mówią. Wielu dorosłych mówi, że gry psują dzieciom mózgi, że przez nie nic nie robimy, nie uczymy się i tylko siedzimy w ekranie. Ale to nie do końca prawda.

Są gry, które naprawdę rozwijają, uczą myślenia, pomagają w stresie i pokazują nowe rzeczy. Wszystko zależy od tego, jak się gra i w co się gra. Na przykład w Minecraftie trzeba budować, planować, zdobywać materiały i dbać o przetrwanie. Kiedy gramy w trybie przetrwania, uczymy się planować dzień w grze. Trzeba zdobyć jedzenie, zrobić schronienie, znaleźć surowce i jeszcze uważać na potwory. Nie da się grać bez myślenia. A jak chcemy zbudować coś dużego, jak np. zamek albo wioskę, to musimy wszystko dobrze zaplanować, żeby miało sens i wyglądało dobrze.

W grze Don't Starve też trzeba myśleć cały czas. Tam jest jeszcze trudniej, bo jak zginiesz, to tracisz wszystko. Musimy dbać o jedzenie, o zdrowie psychiczne postaci, zbierać rzeczy, unikać niebezpieczeństw. Trzeba naprawdę kombinować i często próbować kilka razy, żeby w ogóle przetrwać kilka dni. Dzięki temu uczymy się cierpliwości i planowania. Subnautica to gra, która pokazuje zupełnie inny świat – podwodny. Tam nie tylko budujemy bazę, ale też uczymy się jak działa przetrwanie w trudnych warunkach. Trzeba zbierać surowce, dbać o tlen, poznawać stworzenia morskie i budować sprzęty, żeby przetrwać. Gra jest trochę straszna, ale przez to też ciekawa i wciągająca. I pokazuje, że świat może być piękny i niebezpieczny jednocześnie. Subnautica i Don't Starve uczą też odwagi. Bo tam jest ciemno, strasznie i nie wiadomo, co wyskoczy zza rogu. I czasem się boimy, ale i tak gramy dalej, bo chcemy odkryć coś nowego. I to jest fajne, bo pokazuje, że odwaga nie jest złą, jest tylko działaniem mimo strachu. A to się przydaje też poza grą.

W Stardew Valley uczymy się odpowiedzialności. Mamy farmę, musimy sadzić rośliny, dbać o zwierzęta, naprawiać rzeczy i zarządzać czasem. Nie da się zrobić wszystkiego naraz, trzeba wybierać, co jest ważniejsze. To uczy, że nie można się rozdziwić i że każda decyzja ma jakiś skutek. Poza tym gra ma spokojną muzykę i pomaga się wyciszyć. W Stardew Valley uczymy się nie tylko o pracy, ale też o relacjach. Są tam postacie, które mają swoje problemy, czasem są smutne albo źle się czują. I trzeba je zrozumieć, pomóc im, pogadać z nimi. To uczy, że każdy ma coś, czego nie widać od razu.

Stray to zupełnie inna gra – chodzimy w niej kotem w świecie bez ludzi. Gra ma swoją historię i klimat. Pokazuje, że nawet zwierzę może mieć swoją misję i wpływać na to, co się

Gry

to nie samo zło

dzieje wokół. Trzeba rozwiązywać zagadki, pomagać robotom i unikać niebezpieczeństw. Daje dużo emocji i pokazuje świat trochę inaczej, z perspektywy małego kota. Roblox to nie tylko jedna gra, ale tysiące gier w jednej. Niektóre są głupie, ale niektóre naprawdę uczą np. te, gdzie trzeba budować albo rozwiązywać zagadki. Są też gry, gdzie zarządza się sklepem albo szpitalem i wtedy uczymy się podejmować decyzje.

W Robloxie są też gry, gdzie można uczyć się o finansach. Na przykład gry, gdzie trzeba prowadzić biznes, zarządzać pieniędzmi, inwestować. Oczywiście to jest wszystko w zabawie, ale mechanizmy są prawdziwe. Trzeba wiedzieć, kiedy coś kupić, kiedy sprzedać, jak nie zbankrutować. I potem człowiek zaczyna rozumieć, jak działa kasa w prawdziwym życiu. Oczywiście nie wszystko w Robloxie jest dobre, ale jeśli wybierze się mądrze, to można spędzić czas fajnie i coś przy tym zrozumieć. Niektóre gry mają w sobie bardzo dużo emocji.

Gry to także świetna okazja do rozwijania umiejętności technicznych. W Robloxie czy Minecraftie można tworzyć własne gry, budować świat w pełni według swoich pomysłów, a także programować i tworzyć skrypty. Oczywiście, to wymaga nauki, ale daje ogromną satysfakcję, kiedy widzi się, jak własnoręcznie zaprojektowany świat dzia-

Nie wszystko wychodzi od razu. Czasami trzeba próbować kilka razy. Czasami coś się psuje albo się przegrywa. Ale przez to uczymy się, że nie zawsze wszystko się udaje i że trzeba próbować jeszcze raz

ła. Takie umiejętności mogą być przydatne w przyszłości, na przykład w zawodach związanych z informatyką czy grafiką komputerową. Warto również dodać, że gry pomagają w budowaniu wytrwałości. Często w grach trzeba powtarzać pewne czynności, uczyć się na błędach, próbować na nowo, aż w końcu osiągniemy zamierzony cel. To uczy, że nie zawsze wszystko przychodzi od razu, ale warto starać się i nie poddawać, nawet jeśli coś się nie uda za pierwszym razem. Takie podejście z pewnością przyda się nie tylko w grach, ale i w prawdziwym życiu, gdzie sukces często wymaga wielu prób i ciężkiej pracy.

Gry pomagają też w stresie. Czasem po szkole, jak wszystko nas wkurza albo coś się nie udało, to siadamy na chwilę i gramy. Nie po to, żeby uciec od problemów, ale żeby

się trochę uspokoić. Jak się człowiek skupi na czymś innym, to potem łatwiej wrócić do rzeczywistości. Lepsze to niż leżeć i nic nie robić albo złościć się na cały świat. W grach uczymy się też cierpliwości. Nie wszystko wychodzi od razu. Czasami trzeba próbować kilka razy. Czasami coś się psuje albo się przegrywa. Ale przez to uczymy się, że nie zawsze wszystko się udaje i że trzeba próbować jeszcze raz. To ważna lekcja, którą trudno zrozumieć, kiedy wszystko przychodzi łatwo. Niektórzy myślą, że granie to tylko marnowanie czasu. Ale my uważamy, że jeśli gra czegoś uczy albo pomaga się zrelaksować, to nie jest to strata czasu. Oczywiście, że nie można grać cały dzień. Ale jak się robi zadania, posprząta i ma się wolne, to czemu nie? Każdy odpoczywa inaczej. Jedni idą na spacer, inni oglądają serial, a my czasem wolimy pograć. Gdyby gry naprawdę były tylko złe, to nie byłyby tak popularne na całym świecie. Przecież grają nie tylko dzieci, ale też dorośli. I nie wszyscy są agresywni czy leniwi. Wręcz przeciwnie. Wiele osób dzięki grom coś osiągnęło, nauczyło się czegoś albo po prostu lepiej się poczuło. Więc może zamiast je tylko krytykować, warto je trochę zrozumieć. Na koniec chcemy powiedzieć, że nie chodzi o to, żeby każdy grał. Tylko żeby nie mówić od razu, że gry są złe. Bo mogą być dobre. Mogą uczyć, dawać radość, rozwijać wyobraźnię i pomagać w trudnych chwilach. Tak samo jak książki, muzyka albo sport. Wszystko zależy od tego, jak się z tego korzysta.

Rysunki wykonali:
Oliwka Bedynek 6 lat, Jaś Jóźwiak 5 lat



Dlaczego sport jest dla mnie ważny?



Leon Kalinowski
14 lat

Sport towarzyszy mi od przedszkola. Dla mnie to nie tylko sposób na spędzanie czasu, ale coś znacznie więcej – to pasja, przyjemność, a czasem też rywalizacja. Dzięki niemu nauczyłem się wielu rzeczy, które pomagają mi nie tylko w grze, ale i w codziennym życiu. Sport pokazuje, że każdy może się rozwijać – niezależnie od poziomu czy wyniku.

Pierwszą ważną lekcją, jaką daje sport, jest zdrowa rywalizacja. Wiem, że nie chodzi tylko o to, żeby wygrać, ale żeby grać uczciwie, z szacunkiem do przeciwnika. Chociaż wygrywanie jest super! Rywalizacja to nie walka, tylko próba stania się lepszym niż dzień wcześniej. Uczy mnie ambicji, ale też tego, że sukces wymaga wysiłku i pracy.

Nie da się dojść do celu skrótami – trzeba na niego zapracować.

Z rywalizacją wiąże się coś jeszcze – samodyscyplina. Treningi, czasem zmiana planów, rezygnacja z różnych przyjemności – wszystko po to, by osiągnąć cel. Mówimy, że nie ma złej pogody, są tylko złe ubrania. Śnieg, ulewa, sobota rano – nie ma wymówek, trzeba wstać na trening. Wiem, że to, co robię teraz, przyniesie efekty.

Dzięki sportowi stałem się bardziej zorganizowany i potrafię lepiej zarządzać swoim czasem. Te cechy przydają się też w życiu.

Każdy sportowiec marzy o wygranej, ale nie zawsze się wygrywa. Porażki są częścią tej sportowej przygody. Sam przekonałem się, jak trudno pogodzić się z przegraną, ale też wiem, że to właśnie wtedy najczęściej się uczymy. Sport pokazał mi, że przegrana to nie koniec, ale nowy początek. Wiele znanych sportowców, takich jak Michael Jordan czy Kobe Bryant, podkreślało, że to właśnie porażki ukształtowały ich najbardziej. Dzięki nim stawali się lepsi, nie poddawali się i wyciągali wnioski na przyszłość.

Sport to także nauka współpracy. W drużynie muszę ufać kolegom, trenerowi, sędziemu, a nawet przeciwnikom. Tylko razem możemy osiągnąć sukces. Poznałem wielu przyjaciół właśnie dzięki wspólnym treningom i meczom. Dzieliłiśmy nie tylko radość ze zwycięstw, ale też smutek po przegranych. To buduje silne relacje i uczy odpowiedzialności – nie tylko za siebie, ale i za innych.

Dzięki sportowi poznaję ważne wartości – uczciwość, lojalność, szacunek do drugiego człowieka. Uczę się, jak funkcjonować w grupie i dlaczego ważna jest współpraca. Te umiejętności przydadzą mi się w szkole, w pracy, a nawet w codziennych sytuacjach.

Wydaje mi się, że sport uczy wytrwałości, radzenia sobie ze stresem, emocjami i presją. Jako osoba aktywna czuję się silniejszy – nie tylko fizycznie, ale i psychicznie. Sport daje mi energię i pewność siebie.

Nauczyłem się też odpowiedzialności za własne decyzje. W sporcie to ja decyduję, czy dam z siebie wszystko, czy odpuszczę.

Dla mnie sport to coś więcej niż bieganie czy granie w piłkę. Dzięki niemu jestem zdrowszy, mam lepszy humor i uczę się rzeczy, które przydają mi się w życiu. Sport pomaga mi się nie poddawać, lepiej dogadywać z innymi

i cieszyć się z tego, co udało mi się osiągnąć – nawet jeśli to mały sukces. Sport traktuję jako super zabawę za każdym razem – może dlatego sprawia mi to tyle przyjemności. To nie tylko treningi, ale sposób na to, żeby być lepszą wersją siebie każdego dnia.

© P

Rysunki wykonali:

Aleksander Janczara 12 lat, Nina Kolasa 7 lat

Rywalizacja to nie walka, tylko próba stania się lepszym niż dzień wcześniej



Dailyfruits

Owoce do biura dla pracowników!

zdrowy benefit

pozytywna energia

porcja witamin

Dailyfruits

Premi Box

codziennie u biura

dailyfruit.pl

Zamów skrzynkę próbną!

Na hasło „Dailyfruits” otrzymasz **20% rabatu** na pierwszą dostawę

DOSTAWY BEZPOŚREDNIO DO TWOJEJ KUCHNI

Michał Bajurski
14 lat

Pasja to coś co robisz bez względu na to czy jesteś zmęczony czy ci się nie chce, jest to coś co cię kręci i nakręca do postępowania dalej, każdy ma pasje mniejszą lub większą ale to zawsze jakaś i każda jest ważna!

Nie ma złych pasji, każda jest inna i świetna na swój sposób podam przykład: Ja, Miłośnik kolei fotografuję tabor kolejowy. Jak podzieliłem się tym z kolegami to pierwsze, co usłyszałem to żebym „ożenił się z tym pociągiem!”. Większość osób naśmiewa się z mojej pasji, ale niektóre osoby uznają to za fajną pasję i nie mają z tym problemu. Nie rozumiem czemu niektórzy naśmiewają się z pasji innych, nie jest to zabawne, jak ktoś naśmiewa się z czegoś co cię kręci. Więc czemu te osoby się naśmiewają?

Myszę że problem leży w tym, że niektóre pasje powodują zdziwienie, czasami osoby naśmiewające się są po prostu zazdrosne np. koleżanki które były ze mną na kolegium uprawiają cheerleading, mówiąc szczerze u mnie to wywołało duże zdziwienie, bo o tym sporcie nie słyszy się na co dzień, bardzo rzadko spotykany sport w Polsce. Jeśli się nie mylę sport przyszedł z Ameryki, bo tam jest najbardziej popularny. Pasja to nie wstyd, wręcz przeciwnie! Jest to powód do dumy! bo masz coś co cię kręci i zachęca do kontynuowania tego. Ludzie bardzo często wstydzą się dzielić swoimi pasjami z powodu wyśmiania, oceny tak jak wspomniałem powyżej. Dlaczego zamiast docenić, że ktoś coś kocha i się rozwija, próbujemy go ośmieszyć?

Przecież pasja to nie wstyd – wstyd to brak szacunku dla czyjejś pracy i uczuć. W niektórych sytuacjach nawet nie ma osób w otoczeniu które by wysłuchały o pasji danej osoby a nawet czasami jest kompletny brak wsparcia ze strony otoczenia.

Trochę więcej o mojej pasji. Zaczęło się to około 2014 roku (Urodziłem się w 2011) bo już od małego miałem „Hopla” na punkcie pociągów i ogólnie kolei. Kiedy słyszę trąbienie pociągu i wycie osprzętu lokomotywy oraz stukot podkładów kolejowych, to po prostu coś się we mnie uruchamia, czuje mrowienie i potem pół dnia chodzę uśmiechnięty, napędza mnie to i wykorzystuje każdą okazję aby rozszerzać swoją wiedzę na temat kolei w Polsce.

Poznałem wiele osób przez tą pasję między innymi pana dyżurnego ze stacji Warszawa Radiowo, która jest stacją za Hutą Warszawską Pozdrawiam go serdecznie. Pamiętam, jak pierwszy raz sam pojechałem z telefonem i stałem na stacji Warszawa Gdańska. Czekałem wtedy ponad godzinę na przyjazd EPO8 – jedna z moich ulubionych lokomotyw. Udało mi się zrobić zdjęcie w idealnym momencie. Do dziś przechowuję je na dysku. Ten moment uświadomił mi, że pasja może dawać prawdziwą dumę i satysfakcję. Ludzie rzucają dziwne spojrzenia na mnie jak czekam z aparatem koło torów, niektórych nawet te spojrzenia zniechęcają do pasji. Zaczęło się od zabawy zabawkami a teraz jest to podziwianie prawdziwych egzemplarzy.

Teraz trochę więcej o pasjach. Tak jak wspominałem wyżej, nie ma pasji

Pasja.

A więc co to jest pasja?

Przecież pasja to nie wstyd – **wstyd to brak szacunku dla czyjejś pracy i uczuć**



złych wszystkie są piękne i unikalne na swój sposób. Do takich pasji należy:

- Zbieranie znaczków: Bardzo relaksacyjna pasja, daje satysfakcję jak zbieranie znaczków które się chce.

- Odtwarzanie bitew historycznych : Ekscytujące widowisko, można poczuć się jak ludzie którzy

faktycznie walczyli w tych bitwach

- Budowanie domków z zapalek: Można się poczuć jak architekt lub budowniczy daje sporo frajdy z budowy owych domków.

Brzmiały dziwnie i nie typowo ale są niesamowite.

Pasje wpływają na Psychikę i życie! Posiadanie pasji Polepsza twoje zdrowie psychiczne, dodaje motywacji, Obniża stres i Zawijazuje przyjaźnie na długie, długie lata. Badania naukowe potwierdzają, że regularne praktykowanie hobby może prowadzić do zmniejszenia poziomu kortyzolu, hormonu stresu, oraz zwiększenia poziomu endorfin, które są odpowiedzialne za uczucie szczęścia.

Jak znaleźć swoją pasję, jeśli jeszcze się jej nie ma? Próbować rozmaitych rze-

czy i w końcu znaleźć to coś, nie bać się być początkującym w swojej pasji często przez to ludzie zrażają się do pasji i koło znajdowania sobie pasji zatacza znowu koło a najważniejsze przed szukaniem pasji jest zadanie sobie pytania : „Co robię, gdy mam wolny czas i nikt mnie nie ocenia?” To czasami doprowadza do szybkiego znalezienia pasji bo czasami ma się pasję, tylko tak naprawdę nie wie się że ją się ma bo człowiek się nad tym tak codziennie nie zastanawia.

Pasja może stać się zawodem i nie trzeba być wielkim influencerem aby to się spełniło np. Ja idę do technikum kolejowego ponieważ chcę zostać maszynistą.

Warto też zauważyć, że posiadanie pasji daje nie

tylko satysfakcję, ale również wpływa na jakość naszego życia społecznego. Często dzięki wspólnym zainteresowaniom poznajemy osoby, z którymi łączymy nas coś więcej niż tylko szkoła czy praca. Relacje budowane na wspólnych pasjach są często silniejsze i trwalsze, bo oparte na autentycznym zrozumieniu i wspólnych doświadczeniach. W moim przypadku pasja do kolei pozwoliła mi nawiązać kontakt z ludźmi starszymi ode mnie, którzy mają ogromną wiedzę o taborze, infrastrukturze i historii kolejnictwa. Nie tylko uczę się od nich, ale też czuję się akceptowany i szanowany – a to naprawdę wiele znaczy.

Wspomniana wcześniej EPO8 to tylko jedna z wielu lokomotyw, które miałem okazję zobaczyć, sfotografować i opisać. Każda z nich ma swoją historię, oznaczenia, przebieg techniczny, a czasem nawet przydomek nadany przez maszynistów. Kolej to nie tylko stal i hałas – to żywy organizm, pełen historii, pasji i ludzi, którzy z tą branżą związali całe swoje życie. Dla mnie to jak muzeum w ruchu – każdego dnia inne składki, inne linie, inne sytuacje. Czasem, kiedy mam gorszy dzień, wystarczy że przejdę się w okolice torów i od razu humor wraca. To takie moje „ładowanie baterii”.

Pasja nie musi być popularna ani efektowna, żeby była wartościowa. Wiele osób ukrywa swoje zainteresowania, bo boją się niezrozumienia. Ale przecież pasja to coś osobistego, coś tylko naszego. Jeśli ktoś kocha lepić garnki z gliny, tworzyć animacje poklatkowe albo hodować egzotyczne owady – to jego sprawa i jego radość. Świat byłby o wiele piękniejszy, gdyby ludzie zamiast oceniać, próbowali choć na chwilę zrozumieć i zainteresować się tym, co innych napędza.

Zresztą warto tu przytoczyć znane słowa:

„Znajdź sobie zajęcie, które kochasz, a nie przepracujesz ani jednego dnia w życiu.”

To przypisuje się Konfucjuszowi, ale dziś nabiera nowego znaczenia. W czasach, gdy tak wiele mówi się o wypaleniu zawodowym, braku motywacji czy depresji – pasja jest jak światło w tunelu. Daje siłę, kierunek i sens.

Znam też osobę, która od zawsze interesowała się szyciem. Najpierw były to ubranka dla lalek, potem małe poprawki krawieckie, aż w końcu – dzięki uporowi – otworzyła własną pracownię krawiecką. Inny mój znajomy przez lata grał w gry komputerowe, aż w końcu zainteresował się programowaniem i dzisiaj tworzy własne gry. Z pozorów błahe zainteresowanie może więc przerodzić się w coś naprawdę dużego – coś, co będzie źródłem dochodu, dumy i... kolejnych pasji.

Wróćmy jeszcze na chwilę do pasji nietypowych. Ludzie potrafią fascynować się naprawdę zaskakującymi rzeczami. Przykłady?

■ **Urban exploring** – czyli eksploracja opuszczonych



Cztery historie

ciekawych pasji

budynków. Wymaga odwagi i wiedzy, ale daje niesamowite zdjęcia i emocje.

- **Klocki LEGO Technic** – nie tylko dla dzieci! Dorośli konstruują z nich działające maszyny, pojazdy i roboty.
- **Meteorologia amatorska** – prowadzenie własnej stacji pogodowej i analizowanie danych.
- **Modelarstwo kolejowe** – czyli tworzenie miniaturowych światów pociągów. Precyzja, pasja i cierpliwość.
- **Origami modułowe (3D)** – sztuka składania tysięcy elementów papieru w ogromne rzeźby.

To tylko kilka przykładów, a przecież można by

z łóżka, ty masz coś, co cię napędza. To nie tylko powód do dumy. To skarb.

Bo właśnie dzięki pasji nasze życie nabiera kolorów. W natłoku obowiązków szkolnych, pracy domowej, presji społecznej czy oczekiwań innych, pasja jest jak bezpieczne miejsce. To czas tylko dla nas. Miejsce, gdzie nie musimy nikomu nic udowadniać, gdzie możemy być sobą i robić coś wyłącznie dlatego, że to kochamy. Bez ocen, bez porównań, bez pośpiechu. Każdy z nas zasługuje na takie miejsce w swoim życiu.

Pasja potrafi też nas uratować: psychicznie i emocjonalnie. W trudnych momentach to właśnie

ona może być kotwicą, dzięki której nie odpływamy w stres, lęki czy smutek. Czasami wystarczy nawet krótka chwila z naszym hobby, by na nowo złapać oddech, znaleźć spokój, uporządkować myśli. W dzisiejszym świecie, w którym ciągle

się spieszymy i porównujemy do innych, pasja może być jednym z wielu prawdziwie naszych elementów codzienności.

Warto też pamiętać, że pasje się zmieniają, i to jest zupełnie normalne. To, co dziś kochamy, za kilka lat może ustąpić miejsca nowemu zainteresowaniu. I nie znaczy to, że poprzednia pasja była gorsza czy mniej ważna – po prostu jesteśmy w ciągłym rozwoju. Najważniejsze, by nie bać się próbować, nie bać się odpuszczać i... zawsze słuchać siebie.

Zachęcam każdego, kto to czyta: jeśli masz pasję – pielęgnuj ją. Jeśli jeszcze jej nie znalazłeś – szukaj, eksperymentuj, pytaj samego siebie. A jeśli znasz kogoś z pasją – okaż wsparcie i zainteresowanie. Bo pasja to nie tylko osobista radość – to również siła, która potrafi łączyć ludzi, inspirować i zmieniać świat na lepszy.

Na końcu dnia nie chodzi o to, ile masz znajomych w mediach społecznościowych ani ile masz polubień pod zdjęciem. Chodzi o to, co sprawia, że twój dzień był wart przeżycia. Dla mnie to dźwięk syreny lokomotywy. Dla kogoś innego może to być dźwięk skrzypiec, zapach świeżej farby czy błysk flesza aparatu. I to jest piękne.

Pasja to coś więcej niż hobby. To paliwo naszego życia. ©

Jakub Kownacki
14 lat

Oskar i Ceramika

Dużo osób szuka jakiegoś sposobu na relaks i trochę odpoczynku. Oskar znalazł go w robieniu różnych rzeczy z gliny. Oskar mówi, że ceramiką zainteresował się przypadkiem, kiedy razem z klasą odwiedzili pracownię ceramiczną. Jak sam to ujął – ceramiką zainteresowałem się przez przypadek, kiedy na wycieczce szkolnej zaczęliśmy tworzyć miski z gliny, najpierw wydawało mi się to nudne, ale kiedy zacząłem wciągnąć się jak nigdy. Oskar opowiada nam także co najbardziej lubi w tworzeniu dzieł z gliny – Moją ulubioną częścią tworzenia rzeczy z gliny jest malowanie ich i po wypieczeniu jest najbardziej relaksująca rzecz jaką w życiu robiłem, uwielbiam wymyślać kształty i przenosić je na glinę.

Natan i eksploracja opuszczonych budynków

Wiele młodych osób zaczęło niedawno interesować się eksplorowaniem opuszczonych budynków takich jak na przykład fabryki. Jedną z takich osób jest Natan, którego zapytaliśmy jak się o tym dowiedział i co ekscytuje go w tej pasji. – Pierwszy raz wszedłem do opuszczonego budynku po obejrzeniu w filmie na YouTube w którym ktoś zwiedzał starą fabrykę, kiedy wszedłem do opuszczonego budynku poczułem dreszczyk emocji i od razu wiedziałem, że to coś dla mnie – mówi.

Natan opowiedział nam także że najbardziej w eksploracji starych miejsc lubi oglądać graffiti i rysunki na ścianach. – Wiem, że może kojarzyć się to z wandalizmem, ale niektóre z tych graffiti to naprawdę dzieła sztuki – komentuje Natan. Zapytaliśmy również Natana czy nie uważa tej pasji za niebezpieczną. – Niekoniecznie. Trzeba uważać na zawalone stropy, ruszające się podłogi, czasem nawet ludzi. Ale z doświadczeniem człowiek wie, gdzie można wejść, a gdzie lepiej nie ryzykować.

Julian i rekonstrukcja historycznych bitew

Julian razem ze swoimi kolegami z klasy uczęszcza

na zajęcia z rekonstrukcji historycznych bitew. Zapytaliśmy go dzięki czemu wciągnął się w tą pasję. – Historia zawsze mnie fascynowała, ale chciałem czegoś więcej niż czytania książek. Dzięki rekonstrukcji mogę „przeżyć” historię na własnej skórze. Opowiedział nam także o tym jak w ogóle znalazł się na tych zajęciach. – Kiedy w zeszłym roku pojechaliśmy na wycieczkę szkolną do średniowiecznego zamku akurat odbywały się tam takie zajęcia, kiedy tylko to zobaczyłem już wiedziałem, że też chcę to robić. Julian opowiedział nam także o tym co najbardziej lubi w tych zajęciach. – Najbardziej na zajęciach podoba mi się nie sama walka a przygotowania do niej, Moją ulubioną rzeczą

jest szycie strojów i przygotowywanie mieczy.

Karim i polowanie na stare Polskie samochody

Karim ma zajawkę, która wyróżnia się wśród jego rówieśników. Gdy inni jarażą się nowymi autami w GTA albo przeglądają TikToki o sportowych brykach, on... szuka Polonezów, Maluchów i Syren. Karim opowiada, że uwielbia klimat starych polskich samochodów i marzy mu się, aby kiedyś mieć swój własny unikatowy polski samochód. Karim szuka Polskich samochodów i je fotografuje twierdząc, że właśnie to go relaksuje i pozwala oderwać się od problemów. Karim Odwiedza także wszystkie muzea Polskiej motoryzacji jakie znajdzie.

Każdy ma jakąś zajawkę – ważne, żeby robić to, co naprawdę kręci

Lepienie z gliny, chodzenie po opuszczonych budynkach, przebijanie się za rycerza z XIV wieku czy polowanie na stare polskie samochody – to wszystko może brzmieć dziwnie, ale właśnie w tym tkwi moc pasji. Nieważne czy twoje hobby zna cały Internet, czy tylko ty i paru znajomych. Liczy się to, że dajesz ci radość, że chcesz się w tym rozwijać i że czujesz się sobą. Oskar, Natan, Julian i Karim są zupełnie różni, ale mają jedną wspólną rzecz – znaleźli coś, co ich jara. Ty też możesz. Czasem wystarczy spróbować czegoś nowego, nawet jeśli wydaje się dziwne. Może to właśnie będzie twoja rzecz? ©



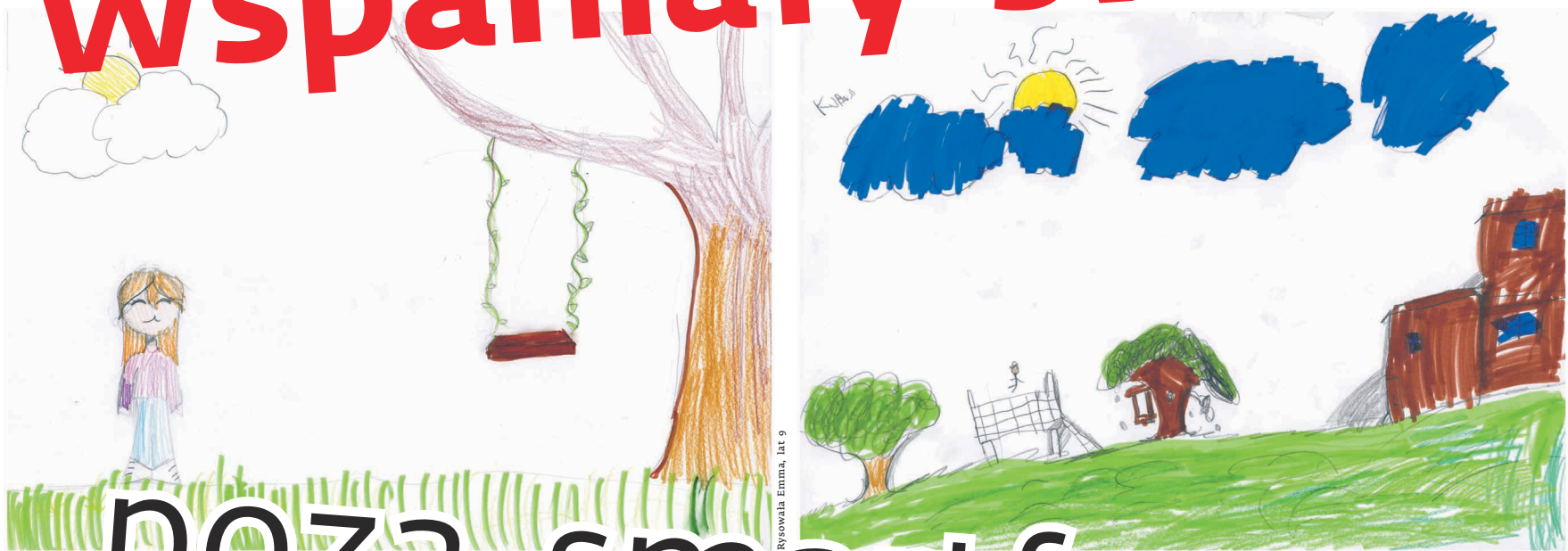
Rysunki wykonały: Amelka Cyrta 4 lata, Oliwka Bolczak 6 lat, Ala Głodek 5 lat

PARTNER MEDIALNY



Rysował Janek Kot, lat 10

Wspaniały świat



poza smartfonem

Jeśli odłoży się na bok telefonu, można robić mnóstwo fascynujących rzeczy, poznać ludzi i fantastyczny świat dokoła – przyznali młodzi goście ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Milanówku i Gminnej Biblioteki Publicznej w Trojanowie, którzy z okazji Dnia Dziecka odwiedzili redakcję DGP.

Nasza redakcja po raz kolejny zorganizowała debatę z udziałem najmłodszych. Tym razem przebiegła ona pod hasłem „Poza siecią – w świecie kultury”, a dotyczyła palącej kwestii: czy istnieje życie bez telefonu i co może być dla niego alternatywą?

Redakcja DGP od kulis

Dyskusję poprzedziło zwiedzanie redakcji. Uczestnicy Dnia Dziecka mieli niepowtarzalną okazję, by zapoznać się z kulisami pracy dziennikarzy i dowiedzieć się, jak powstają gazeta oraz materiały wideo.

Michał Krukowski, szef działu reklamy, wyjaśnił, że reklama to forma komunikatu, która przekazuje informacje o produkcie lub usłudze, aby przekonać potencjalnych klientów do zakupu. Dzieci usłyszały, że może ona przyjmować różne formy, takie jak ogłoszenia prasowe, internetowe, telewizyjne, ale może też polegać na organizacji wydarzeń czy przygotowywaniu artykułu pod konkretne wytyczne firm, które chcą w nim ulokować określonego rodzaju przekaz.

Młodzi goście dowiedzieli się, jak odróżnić obiektywną treść od przekazu reklamowego, którego celem jest zachęcenie do zakupu. Pracownicy redakcji, którzy też brali udział w spotkaniu, nie kryli entuzjazmu ze spotkań z dziećmi, dzielili się swoimi doświadczeniami, podkreślając, że praca w DGP jest dla nich źródłem satysfakcji i rozwoju, i polecali ją jako przyszłą ścieżkę kariery. Opowiadali o dynamicznym charakterze swoich zadań, które obejmują nie tylko działania w internecie czy przy wydaniach papierowych, ale również organizację różnorodnych wydarzeń, takich jak to z okazji Dnia Dziecka.

Dzieci dowiedziały się, że praca w DGP daje możliwość poznawania ciekawych ludzi i podróżowania. Członkowie redakcji wspominali o wyjazdach służbowych, zarówno krajowych – do Świnoujścia czy Karpacza – jak i zagranicznych, np. do Londynu czy Szwajcarii. Zaznaczyli jednak, że takie podróże często wiążą się z intensywną pracą i nie ma zbyt wiele czasu na zwiedzanie. Dzieci usłyszały, że proces twórczy w redakcji opiera się na generowaniu pomysłów, często poprzez burze mózgów, które następnie są rozwijane i proponowane klientom lub realizowane w formie artykułów czy wydarzeń. Przykładem był pomysł zorganizowania przed wyborami spotkania dzieci z kandydatkami na pierwszą damę.

Młodzi goście zwiedzili studio nagraniowe, gdzie tajniki produkcji wideo przybliżył im Konrad, szef działu. Wyjaśnił, że praca w studio polega na kręceniu wideo, a nie na „kombinowaniu”. Dzieci mogły zobaczyć, jak działają zdalnie sterowane kamery, manipulując nimi za pomocą specjalnych dźwigni i joysticków. Dowiedziały się o procesie realizacji programu, od komunikacji z prowadzącym przez słuchawkę i mikrofon, po możliwość puszczenia intro czy belek podpisowych. Zobaczyły możliwości sterowania oświetleniem w studio za pomocą tabletu oraz poznały działanie technologii bluetooth. Okazało się, że zaawansowane komputery gamingowe są niezbędne do produkcji wideo, bo wymaga ona dużej mocy obliczeniowej. Dzieci usłyszały też, jak wygląda praca zespołu podczas dużych realizacji, takich jak wieczór wyborczy, gdzie w reżyserce pracowało jednocześnie siedem osób, w tym m.in. realizator

dźwięku, operator zdalnie sterowanych kamer, realizator wizji obsługujący mikser wideo oraz osoba odpowiedzialna za plansze z wynikami i belki podpisowe.

– Jak się lubi swoją pracę, to się w życiu nie przeparuje ani godziny. Mimo że praca bywa ciężka, satysfakcja z robienia fajnych rzeczy, za które dodatkowo otrzymuje się wynagrodzenie, jest ogromna – usłyszały dzieci. Kolejnym punktem programu było spotkanie z Krzysztofem Jedlakiem, redaktorem naczelnym „Dziennika Gazety Prawnej”. Przybliżył on młodym gościom proces powstawania gazety, od codziennych starań o dostarczenie czytelnikom ciekawych i pożytecznych artykułów, po podział na żółte strony z poradami prawnymi i białe strony z informacjami o gospodarce i świecie. Dzieci usłyszały, że dziennikarze śledzą wydarzenia, poszukują tematów, które następnie są omawiane na kolegiach redakcyjnych, obecnie głównie przeprowadzanych zdalnie. Po akceptacji tematu dziennikarze przygotowują materiały, redaktorzy je udoskonalają, a operatorzy DTP składają teksty, które trafiają do drukarni.

Redaktor naczelny z entuzjazmem opowiadał o wrażeniu, jakie robi widok gorącej, pachnącej farbą gazety schodzącej z maszyn drukarskich, zachęcając do odwiedzenia drukarni. Dzieci dowiedziały się również, jak dziennikarze zdobywają informacje – poprzez analizę wydarzeń, budowanie latami kontakty, przeszukiwanie dokumentów, analizę danych i rozmowy z informatorami. Od razu pojawiło się skojarzenie, że czasem praca ta przypomina pracę detektywa, który dąży do

odkrycia istoty sprawy. Pojawiło się pytanie o wykształcenie potrzebne do pracy dziennikarza. Dzieci usłyszały, że studia dziennikarskie nie są koniecznością, a często bardziej przydatne są kompetencje merytoryczne z takich dziedzin, jak prawo czy ekonomia, połączone z łatwością pisania i jasnego wyrażania myśli. Ważna jest także umiejętność rozmowy z ludźmi i otwartość.

Nie zabrakło też pytania o stres. Dzieci usłyszały, że jest on nieodłącznym elementem zawodu, zwłaszcza przy wystąpieniach publicznych.

Świat bez telefonu, czy to możliwe

Po fascynującym wprowadzeniu w świat mediów nadszedł czas na debatę z udziałem młodych ludzi.

Zostały przypomniane czasy telefonów stacjonarnych i trudności w komunikacji, które zostały skontrastowane z dzisiejszą łatwością kontaktu. Pierwsze pytanie zadane dzieciom dotyczyło idealnego dnia bez telefonu.

Tymek opowiedział o pełnej emocji wycieczce do Lublina z rodziną. Julek przyznał, że choć nie miał całego dnia bez telefonu, to podczas treningów angielskiego, trwających dwie godziny, odkłada urządzenie. Tosia zadeklarowała, że zasadniczo nie używa telefonu, a weekendy bez telefonu i telewizora spędza na zabawie z rodzicami, np. grając w planszówki. Piotrek wspominał o dniach w górach, gdzie telefon często nie ma zasięgu, co naturalnie prowadzi do cyfrowego detoksu. Julek z kolei stwierdził, że zdarzają mu się przerwy w korzystaniu z telefonu, ale cały dzień spędzony bez niego jest trudny.

Kolejne pytanie dotyczyło spędzania czasu z przyjaciółmi bez smartfona. Czy takie sytuacje mają miejsce? Tymek przypomniał sobie zabawy z kolegami na placu zabaw, gdy był młodszy. Julek opowiadał, że u jednego z kolegów zawsze bawią się bez telefonów, spędzając czas na dworze. Tosia wspominała o częstych spotkaniach z koleżanką, podczas których nie korzystają z urządzeń. Madzia opisała sytuację po zajęciach WF-u, kiedy całą grupą pojechali rowerami do sklepu i spędziła czas z koleżankami. Ola przywołała zabawne momenty z przyjaciółmi na placu zabaw. Piotrek opowiedział o graniu w piłkę nożną z kolegami.

Dzieci zgodnie stwierdziły, że takie bezpośrednie interakcje są bardziej emocjonalne i przyjemne niż kontakt przez telefon.

Następnie młodzi goście zostali poproszeni o zaplanowanie dnia dla całej klasy bez żadnego ekranu. Tosia zaproponowała podchody w parku lub lesie. Julek, początkowo żartując o grzybobraniu, pokazał, że nawet z żartu może wyniknąć ciekawy pomysł. Wspomniał też, że wypożyczył książkę o grzybach z biblioteki. Ola pomyślała o parku przyrody. Piotrek zasugerował wyjazd do Energylandii i zabawie na kolejkach górskich. Wśród odpowiedzi pojawiła się też propozycja odwiedzenia parku trampolin, co z pewnością wyczerpałoby dzieci na tyle, by zapomnieć o telefonach przez resztę dnia.

Zuzia i Madzia miały oryginalny pomysł na warsztaty szydełkowania, w trakcie których koleżanki i koledzy mogliby się nauczyć nowej umiejętności. Okazało się, że szydełkowanie to ich hobby, którym zaraziły się od babci i które praktykują nawet na przerwach w szkole. To hobby, które dostrzegają też nauczyciele i chwalą za takie spędzanie wolnego czasu.



Rysowała Madzia, lat 12

ZABAWA Z KOTEM.



Rysowała Lila, lat 9

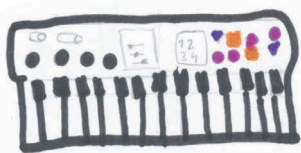
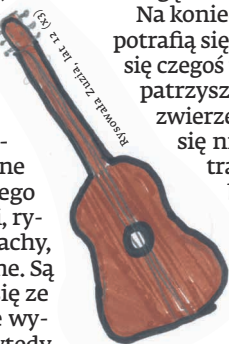


Młodzi zanurzeni w kulturze

Dzieci opowiadały także, jakie zajęcia związane z kulturą, sztuką i ruchem sprawiają im największą radość. Wśród wymienionych zajęć były: karate, rysowanie, jazda na rowerze, ale też wizyta w Sejmie czy turniej szachowy. Jak się okazało, młodzi są zainteresowani zwiedzaniem muzeów. Wśród tych, które chcą odwiedzić, znalazły się muzea historyczne, Muzeum Powstania Warszawskiego, ale też te związane ze sportem, jak Muzeum Realu Madryt, Muzeum FC Barcelony. Dzieci wspomniały, że chętnie obejrzałyby portret Mony Lisy, a ciekawą lekcją dla nich byłoby poznanie sztuki współczesnej. Padła nawet propozycja zwiedzania muzeów parafialnych.

Wnioski? Młodzi ludzie są w stanie funkcjonować bez telefonów, ale muszą mieć zapewnione inne aktywności, które dostarczą im wiele emocji. Dlatego kiedy odkładają smartfon, zamieniają go na książki, rysowanie, gry zespołowe, w tym planszowe, np. szachy, taniec, grę w piłkę, a nawet sięgają po robotki ręczne. Są też w stanie zrezygnować z telefonu, by pobawić się ze swoim psim przyjacielem. Dzieci próbowały sobie wyobrazić tydzień bez internetu i opowiedzieć, co wtedy by robiły, jak zagospodarowałyby swój wolny czas. Maja zaznaczyła, że pomagałaby rodzicom, Julek uczyłby się piec, Ola i Bartek gotować, Madzia nowego języka, a Ola nabywałaby nowe umiejętności w szydełkowaniu.

Dzieci zostały też zapytane o to, czy zamiennieby scrollowanie telefonu na spektakl lub wizytę w muzeum. Większość odpowiedziała twierdząco. Julek przyznał, że na pewno znalazłby na to czas. Tosia od razu przyznała, że chętnie wybrałaby się do teatru lub na rewię na łódzie Disneya. Piotrek zaznaczył, że ten



czas poświęciłby na odkrywanie nowych muzeów i ich zbiorów, ale też na chodzenie do teatru. Stwierdził, że fajnie byłoby pójść do opery w... Sydney, bo to mogłoby być duże przeżycie i fajne doświadczenie. Madzia też wybrałaby operę, zainspirowana pozytywnymi wrażeniami kuzynki. Piotrek i Magda zauważyli, że dzięki aktywności bez telefonu można zmniejszyć ryzyko przegapienia czegoś wartościowego. Zuzia zwróciła uwagę na możliwość dzielenia się wrażeniami z innymi.

Na koniec dzieci udzieliły rad rówieśnikom, którzy nie potrafią się oderwać od telefonów. Julek zachęcał: „Chodź się czegoś nauczyć lub gdzieś pójść na spacer, a nie ciągle patrzysz w ten telefon”. Tosia sugerowała zajęcie się zwierzęciem. Ola rzuciła hasło: „Masz zwierzę, zajmij się nim”, a Piotrek powiedział dosadnie: „Dotknij trawy”. Jako kulturalną aktywność, która mogłaby zastąpić telefony w szkole przez jeden dzień, uczniowie zaproponowali wycieczkę, zawody na świeżym powietrzu, noc w szkole z grami i zabawami czy bieganie. Okazuje się więc, że wyjście z domu, możliwość odwiedzenia ciekawych miejsc, ale też spędzenia czasu na świeżym powietrzu z przyjaciółmi są najlepszą alternatywą dla telefonu.

Spotkanie w redakcji „Dziennika Gazety Prawnej” pokazało, że młode pokolenie, mimo codziennej styczności z nowymi technologiami, potrafi docenić wartość bezpośrednich relacji, aktywności fizycznej i kulturalnych przeżyć. Ich kreatywne pomysły na spędzenie wolnego czasu offline oraz dojrzałe refleksje na temat życia bez telefonu napawają optymizmem i dowodzą, że świat poza ekranem ma im wiele do zaoferowania.

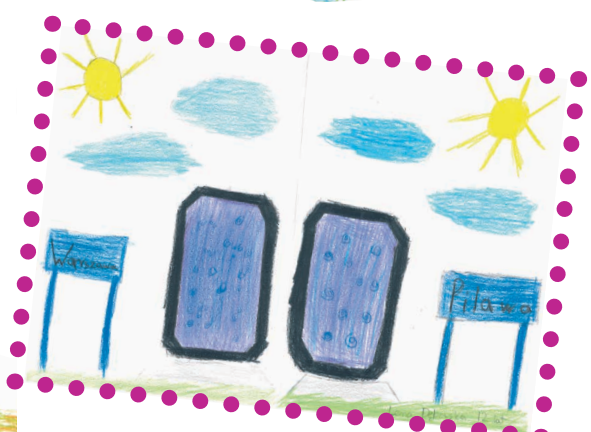
W tym roku wystartował ogólnopolski program – Kulturalny ORLEN, który jest skierowany do lokalnych instytucji kultury prowadzących zajęcia dla dzieci i młodzieży. Na budżet tegorocznej edycji programu ORLEN przeznaczył 12,6 mln zł. W pierwszym naborze złożono prawie 2,8 tys. wniosków, z czego wyłoniono 185 zwycięskich projektów. Celem projektu jest kulturalna aktywizacja najmłodszych, budowa wspólnoty wokół kultury, a także wspieranie rozwoju osobistego młodych osób z małych miejscowości. Program jest też odpowiedzią na wyzwania współczesności, oferuje wartościową alternatywę dla czasu spędzanego przed komputerem czy ekranem telefonu. Dofinansowanie otrzymane w ramach programu placówka może przeznaczyć m.in. na organizację zajęć i warsztatów artystycznych, zakup pomocy dydaktycznych, wynajem przestrzeni oraz realizację wydarzeń kulturalnych, takich jak koncerty czy spektakle. Maksymalna kwota wsparcia dla jednego projektu to 100 tys. zł. Naborowi do programu towarzyszyła ogólnopolska kampania społeczna pod hasłem „Kultura daje dobrą energię”, która podkreślała rolę kultury jako źródła inspiracji, wspólnoty i rozwoju – szczególnie dla młodych ludzi.



Czy warto podróżować?

Zbliżają się wakacje, a to dobry czas na podróżowanie.

Dużo osób planuje swoje wycieczki. Co tak naprawdę one nam dają?



Marcin Jędrzych
13 lat

Podróżowanie pozwala nam zobaczyć nowe miejsca na własne oczy, a nie tylko oglądać piękne zdjęcia w internecie lub telewizji. Możemy podziwiać stare budowle chodząc po zabytkowych uliczkach starych miast. Dzięki przewodnikom dowiadujemy się wiele interesujących rzeczy na temat tych miejsc lub ważnych wydarzeń. Możemy się też zachwycić nowoczesną architekturą, która zadziwia wyglądem, rozmiarem, a niekiedy kosmiczną technologią. Oprócz miast możemy także zobaczyć piękną przyrodę. Możemy się natknąć na nietypowe zwierzęta i niespotykane rośliny.

Podróże to nie tylko miejsca ale także ludzie, ich zwyczaje i kultura. Przed wyjazdem dobrze pouczyć się lokalnego języka i poczytać o miejscu w które się jedzie żeby nie popełnić jakiegś gafy oraz nie zrazić do siebie mieszkańców.

Ciekawym sposobem na poznawanie regionu jest próbowanie miejscowych potraw. Często są to nowe smaki i zapachy nie spotykane nigdzie indziej. Mimo że większość produktów dostępna jest w wielu krajach najlepiej smakują w regionie z którego pochodzą. Pizza najlepiej smakuje w Włoszech, churrosy w Hiszpani, owoce morza w Grecji, a oscypki w górach.

Dużym zaskoczeniem w podróży są nietypowe zjawiska atmosferyczne i przyrodnicze występujące w różnych częściach świata. Gorące gejzery na Islandii, pył przywiany z nad Sahary na stokach narciarskich w Alpach, piękna zorza polarna zimą i nie zachodzące słońce latem w okolicach koła podbiegunowego.

Ponieważ podróżowanie może być bardzo różne każdy znajdzie coś dla siebie.



Można zwiedzać nowe, ciekawe miejsca pieszo, na rowerze, żeglując lub uprawiając sporty. Podróże są ważne ponieważ pozwalają odebrać się od codzienności. Motywują też do nauki języków obcych. Zawsze są wielką przygodą. ©

Rysunki wykonały:
Antonina Rakowiecka 8 lat,
Tomek Hajdacki 6 lat,
Marcin Jędrzych 13 lat
Lena Dębowska 12 lat
Maja Bedynek 5 lat,
Oliwka Bedynek 6 lat,
Amelka Cyrta 4 lata,
Iza 11 lat



• TEATR CAPITOL •

ROZŚMIESZAMY CAŁĄ POLSKĘ
- SPRAWDŹ, GDZIE GRAMY!



AUTOR
Marc
Camoletti

PRZEKŁAD
Bartosz
Wierzbicka

REŻYSERIA
Wojciech
Adamczyk

Boeing
Boeing

• KUP

BILET
• TEATR CAPITOL •

• www.teatrcapitol.pl •

TEATR CAPITOL, ul. Marszałkowska 115, 00-102 Warszawa, tel. 22 620 21 42

TEATR CAPITOL

ROZŚMIESZAMY CAŁĄ POLSKĘ
- SPRAWDŹ,
GDZIE GRAMY!



AUTOR
MARC
Camoletti

PRZEKŁAD
Bartosz
Wierbięta

REŻYSERIA
Wojciech
Adamczyk

Boeing Boeing

KUP

BILET
TEATR CAPITOL

WWW.teatrcapitol.pl



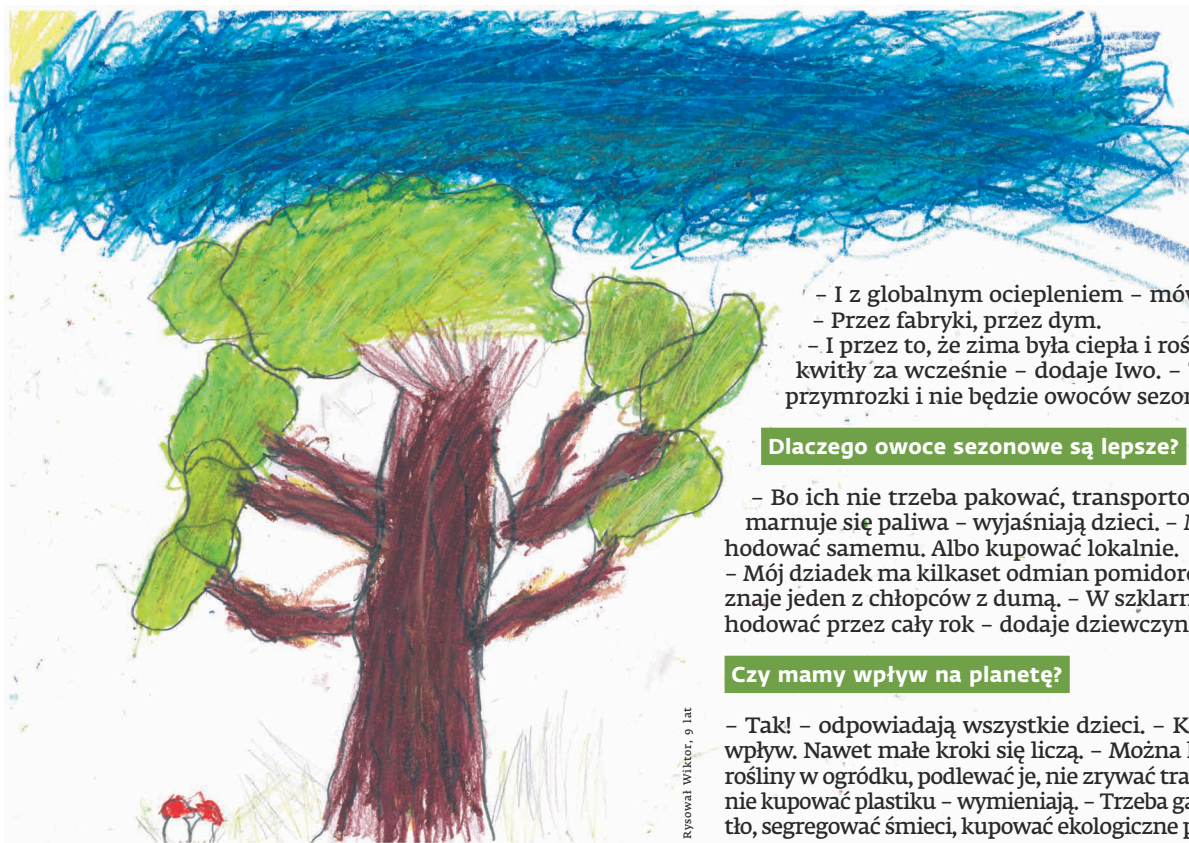
TEATR CAPITOL, ul. Marszałkowska 115, 00-102 Warszawa, tel. 22 620 21 42



Planeta Energii uczy dzieci, jak



Czy drzewa są inteligentne? Co dla świata mogą zrobić firmy i korporacje? Jak sprawić, żeby nie było śmieci? Dlaczego energia odnawialna jest super? Czy mamy wpływ na planetę? – z tymi pytaniami mierzyli się w studio Dziennika Gazety Prawnej uczniowie Warszawskiej Montessori School, którzy wzięli udział w 13. edycji ogólnopolskiego konkursu edukacyjnego Planeta Energii.



Rysował Wiktor, 9 lat

– I z globalnym ociepleniem – mówi Klara.
– Przez fabryki, przez dym.
– I przez to, że zima była ciepła i rośliny rozkwitły za wcześnie – dodaje Iwo. – Teraz są przymrozki i nie będzie owoców sezonowych.

Dlaczego owoce sezonowe są lepsze?

– Bo ich nie trzeba pakować, transportować, nie marnuje się paliwa – wyjaśniają dzieci. – Można je hodować samemu. Albo kupować lokalnie.
– Mój dziadek ma kilkaset odmian pomidorów – wyznaje jeden z chłopców z dumą. – W szklarni można hodować przez cały rok – dodaje dziewczynka.

Czy mamy wpływ na planetę?

– Tak! – odpowiadają wszystkie dzieci. – Każdy ma wpływ. Nawet małe kroki się liczą. – Można hodować rośliny w ogródku, podlewać je, nie zrywać trawy i liści, nie kupować plastiku – wymieniają. – Trzeba gasić światło, segregować śmieci, kupować ekologiczne produkty.

Jak nie marnować papieru?

– Korzystać z komputera, zamiast drukować – radzi Ala.
– W pracy można używać e-dokumentów.
– Ale komputer też produkuje CO₂ – zauważa Iwo.
– Trzeba z niego korzystać z głową.

Co z lasami?

– Las to dom dla zwierząt – mówi Klara.
– Daje tlen i świeże powietrze – dodaje Antoś. – Lasy to naturalne klimatyzatory.
– Jak się wycina drzewa, to uwalniają dwutlenek węgla – mówi Iga. – A chore drzewa też są ważne, bo w nich mieszkają zwierzęta.



– A w puszczy? Tam jak drzewo się przewróci, to leży i żyje dalej – wyjaśnia Antosia.

Czy drzewa są inteligentne?

– Tak! – dzieci nie mają wątpliwości. – Komunikują się korzeniami.
– Wysyłają sobie sygnały. Jak jedno jest zjadane przez zwierzę, to inne zaczynają produkować gorzki sok.
– Wiedzą, gdzie jest słońce i ustawiają liście tak, by go mieć jak najwięcej – dodaje Julia.

A co z ptakami?

– Słyszymy je coraz rzadziej – mówią dzieci. – Przez hałas, spaliny, zanieczyszczenia. Ale można to zmienić. Jeździć rowerem, nie samochodem, chronić rezerwat.
– Jak się słyszy ptaki rano, to człowiek czuje się lepiej – mówi Laura. – To znaczy, że świat jeszcze żyje.

A pszczoły, co z nimi?

– Pszczoły zapylają rośliny. Bez nich nie będzie owoców – tłumaczy Ala. – Trzeba je chronić.
– Można zakładać ule, sadzić kwiaty, nie kosić trawy – mówi Wiktor. – A jak pszczoła wpadnie do domu, to nie zabijać, tylko pomóc jej wyjść.

Co dzieci robią, żeby pomóc planecie?

– Nie używamy plastiku, oszczędzamy papier – mówią zgodnie.
– Ja noszę torby materiałowe – dodaje Laura.
– My zbudowaliśmy schronienie dla jeża – mówi chłopiec z klasy wyróżnionej w konkursie Planeta Energii.
– Cała klasa budowała.
– I założyliśmy ogródek. Uprawiamy zioła, kwiaty, pomidory – dodaje inna dziewczynka. – I uczymy się przyrody nie tylko z książek, lecz także z lasów, parków. Z życia!

Dlaczego nie należy śmiecić?

– Bo to szkodzi zwierzętom i roślinom – mówi Emma.
– Można się skaleczyć szkłem, plastik się nie rozkłada.
– Ja zbieram śmieci u babci na wsi – mówi Klara.
– Nawet jak pada deszcz. A potem czuję się lepiej, jak jest czysto.

Co dla świata mogą zrobić firmy i korporacje?

– Nie marnować papieru. Używać e-dokumentów – mówi Iwo.
– Nie ścinać 100 drzew na szafkę – dodaje Antosia.
– Sadzić drzewa, oczyszczać dym, nie produkować tyle plastiku – mówią dzieci. – Oszczędzać wodę.
– Skoro już mają komputery, niech przestaną drukować na papierze – podsumowuje jeden z chłopców.

Jak się czujecie w lesie?

– Dobrze. Spokojnie – odpowiadają dzieci. – Tam nie ma samochodów, nie ma hałasu.
– Nie czuć zapachu spalin. Tylko zapach natury.
– Człowiek się wtedy uspokaja.
– Czuję się bezpiecznie – mówi dziewczynka z tyłu sali.
– Przytulanie się do drzew pomaga – podkreśla Emma.
– To się nazywa sylwoterapia.

A jeśli drzewo się przewróci?

– To nie znaczy, że jest bezużyteczne – mówi Iwo.
– Tam dalej toczy się życie.
– Mrówki, grzyby, owady – wszystko ma swoje miejsce.
– Puszcza rządzi się własnymi prawami – dodaje Laura. – Człowiek nie musi wszystkiego porządkować.

Dlaczego trzeba dbać o wodę?

– Bo bez niej nie da się żyć – mówi Julia. – Nie wolno jej marnować, a jeśli już się ją zużyje, to trzeba ją oczyszczać.
– Można podlewać nią rośliny. I nie zostawiać kranu odkręconego, kiedy się myje zęby.

Co zrobić, żeby śmieci nie było?

– Nie wyrzucać ich w lesie ani na ulicy – mówi Hania.
– Trzeba segregować.
– I nie kupować plastikowych torebek codziennie – podpowiada Laura. – Ja mam materiałową.
– A ja robię z mamą przetwory i mamy własne słoiki – mówi inna dziewczynka. – I nie kupujemy rzeczy w plastiku.

Energia odnawialna jest super

– Uczcie się nie tylko, skąd bierze się prąd w gniazdku, lecz także jak produkować go tak, by nie szkodzić planecie – zagaja Szymon Glonek.

Dzieci zadawały pytania, ale przede wszystkim odpowiadały z pasją o swoich dokonaniach, dzieliły się wiedzą i pomysłami. Dorosłe życie dopiero przed nimi, ale nie mają wątpliwości: to one mogą jeszcze naprawić świat. Bo „dorośli chcą wszystkiego”, a „planeta nie wytrzyma więcej”. Była to rozmowa szczerą, pełną emocji, wiedzy i nadziei.

Kto uratuje ten świat? – Dzieci! – odpowiedzieli chórem młodzi ludzie.

– Bo są młodsze i mają jeszcze dużo czasu – wyjaśniła Emilia.

– Bo są przyrodnikami – dorzucił Wiktor.

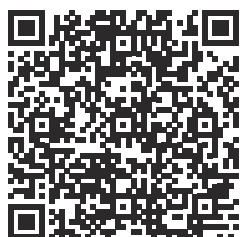
Spotkanie w redakcji – głos dzieci w mediach

Wspólnie z dziennikarzami – Szymonem Glonkiem z DGP i znaną z radiowej Trójki Katarzyną Stoparczyk – uczniowie rozmawiali o przyrodzie, ekologii i roli człowieka w ochronie środowiska. Wizyta w redakcji Dziennika Gazety Prawnej była wyróżnieniem dla jednej z klas, które wzięły udział w 13. edycji konkursu edukacyjnego Planeta Energii. Była to również znakomita okazja, by głos dzieci – w formie sondy – zabrzmiał głośno w mediach. Młodzi ludzie odpowiadali na pytania dotyczące ochrony środowiska, zmian klimatu, roli człowieka w przyrodzie i własnych doświadczeń ekologicznych. Oto garść wyimków z tej gorącej dziecięcej debaty.

Z czym jest największy problem?

– Z drzewami – mówi Ala. – I z roślinami, i ze zwierzętami chronionymi.

naprawiać świat



Rysowała Wiktoria, 7 lat

Dzieci opowiadają o panelach słonecznych, wiatrakach i małych elektrowniach wodnych.
– Energia odnawialna jest super, bo się odnawia – podsumowuje Klara.

Czy dzieci mogą coś zmienić, jeśli działają razem?

– Tak, cała nasza klasa budowała schronienie dla jeża – opowiada Wiktor. – Znaleźliśmy go pod szkołą.
– To była wspólna praca. I teraz wiemy, jak chronić zwierzęta – dodaje Ala.

Jaką rolę w tym wszystkim odgrywają nauczyciele?

– Nasza pani Maria jest super – przyznają dzieci. – Uczy nas nie tylko z książek.
– Mamy ogródek, chodzimy do Łazienek Królewskich, rozpoznajemy drzewa i krzewy – opisuje Klara.
– A jak robimy coś razem, to czujemy się ważni – dodaje Iwo.

Jak się czujecie, gdy uda się coś zrobić dla planety?

– Dumni – odpowiadają chórem. – Czasem też zmęczeniu, ale to takie dobre zmęczenie.
– I wtedy człowiek czuje, że zrobił coś naprawdę – dodaje Emma.

Czy las jest ważniejszy niż miasto?

– Las to dom zwierząt – odpowiadają dzieci. – W mieście jest beton, hałas, a w lesie można odpocząć.
– Są drzewa, świeże powietrze, cisza – dodaje Julia. – I ptaki, które śpiewają.

Dlaczego dzieci to najlepsi obrońcy przyrody?

– Bo jeszcze wierzymy, że można coś zmienić – mówi. – I nie boimy się mówić prawdy.
– Bo mamy serce, które widzi więcej – dodaje Emma.

Czy energia może być uśmiechnięta?

– Tak, bo jest w nas – przekonuje Katarzyna Stoparczyk. – Kiedy robicie coś dobrego, zarażacie innych pozytywną energią i ona krąży jak prąd w obwodzie.

Dzieci podawały przykłady: pomoc koledze z matematyki, uprzątnięcie parku po pikniku, posadzenie drzewa na urodziny.

Fotografia z bocianem

Pod koniec spotkania do studia wchodzi pluszowy bocian – maskotka, która towarzyszy konkursowi Planeta Energii. – Bociany wracają do Polski, gdy czują wiosnę. To znak, że przyroda wciąż ma siłę – wyjaśnia Szymon Glonek.

Wszyscy ustawiają się do wspólnego zdjęcia: najpierw w dwóch rzędach, potem w falę, wreszcie podskakują jednocześnie, by uchwycić moment pełen śmiechu. Błysk lampy, klik migawki – i pamiątka gotowa.
– Kiedyś pokażemy ją wnukom jako dowód, że było warto walczyć o Ziemię – komentuje Maria, nauczycielka.

Piknik bioróżnorodności

Jedną z nagród w konkursie dla najlepszych klas są pikniki bioróżnorodności. – Będziecie mogli zasadzić las w słoiku, zbudować domki dla owadów i karmniki dla ptaków – zachęca Szymon Glonek. – A w przerwie... lody o smaku czarnego bzu – dorzuca ktoś z sali. Dzieci biją brawo.
Czy chcecie wziąć udział w kolejnej edycji Planety Energii?
– Tak!!! – krzyczą wszystkie. Bo dzieci to nie tylko przyszłość. Dzieci to teraźniejszość, z której my, dorośli, możemy się wiele nauczyć.

Najważniejsza lekcja

Gdy światła w studiu gasną, mikrofony milkną, dzieci wciąż dyskutują. – Może za rok spróbujemy zebrać plastik z Wisły? – proponuje Wiktor.
– A może założymy szkolny kanał na YouTube o ekologii? – dodaje Emma. – Najważniejsze, żeby robić cokolwiek – podsumowuje Iwo. – Bo planeta nie poczeka.
I to właśnie ta dziecięca determinacja – nie lęk przed skalą problemu, lecz wiara w sens każdego drobnego gestu – sprawia, że ich głos brzmi dziś najgłośniej.
– W środku każdego z nas mieszka dziecko – wystarczy je obudzić – kwituje Katarzyna Stoparczyk.



Planeta
Energii

Chrońmy lasy. Jak każdy z nas może dbać o przyrodę?

Uczniowie warszawskiej klasy wyróżnionej w 13. edycji ogólnopolskiego konkursu edukacyjnego Planeta Energii wzięli udział w fascynującej sondzie w studiu wideo Dziennika Gazety Prawnej.

Planeta Energii to ogólnopolski program edukacyjny organizowany przez Grupę Energa (Grupa Orlen), który w 13. edycji skupił się na ochronie bioróżnorodności, ze szczególnym uwzględnieniem ekosystemów leśnych. W konkursie wzięło udział ponad 640 klas z całej Polski. Dzieci prowadziły obserwacje przyrodnicze, zakładały ogródki, budowały schronienia dla zwierząt i zgłębiały wiedzę o ekologii. Najbardziej zaangażowane zespoły uczniowskie zostały wyróżnione i otrzymały bogato wyposażone pakiety bioróżnorodności.

Program, którego inicjatorem i organizatorem jest Energa z Grupy ORLEN, uczy dzieci, jak dbać o przyrodę. Inspiruje do działania i realnie pomaga chronić bioróżnorodność. Zachęca do łamania edukacyjnych schematów, wychodzenia poza klasyczne metody nauczania i pokazywania uczniom, jak piękny i ważny jest świat przyrody. Program skierowany jest do najmłodszych uczniów szkół podstawowych i przedszkolnych zerówek, czyli dzieci w wieku 6–10 lat. W ramach projektu jest prowadzony cykliczny konkurs, który sprawdza, jak w praktyce nauczyciele wykorzystują materiały do edukacji najmłodszych.

W studiu wideo należącym do redakcji DGP sondę wśród uczniów jednej z warszawskich szkół przeprowadzili: Szymon Glonek, redaktor Dziennika Gazety Prawnej, i Katarzyna Stoparczyk, dziennikarka radiowej Trójki. Tytuł sondy: „Chrońmy lasy – jak każdy z nas może dbać o przyrodę?”.

Katarzyna Stoparczyk, znana m.in. z popularnego cyklu „Dzieci wiedzą lepiej”, pytała uczniów m.in. o to,

- Co dają nam drzewa? Jak pomagają zwierzętom i ludziom?
- Dlaczego warto chronić lasy i drzewa?
- Co możemy robić każdego dnia, by dbać o przyrodę?
- Jakie działania mogą podejmować dzieci, a jakie dorośli?
- Czy wiecie, co mogą robić firmy, by chronić lasy i środowisko?

Po gorącej dyskusji na ten temat – zapis prezentujemy obok – dzieci stworzyły rysunki i plakaty ilustrujące ich wyobrażenia i przekonania na temat roli przyrody i jej ochrony.

Kolejna, 14. edycja programu Planeta Energii wystartuje po wakacjach – już teraz gorąco zachęcamy wszystkich nauczycieli do wzięcia w niej udziału. Dla najbardziej zaangażowanych szkół Energa z Grupy ORLEN przewidziała atrakcyjne nagrody. Trzy placówki, które zaprezentują najciekawsze projekty, otrzymają vouchery na stworzenie Strefy Bioróżnorodności oraz zestawy ekologicznych gadżetów. Ponadto aż 100 placówek (w tym laureaci) zostanie nagrodzonych pakietami edukacyjnymi pomocnymi w założeniu własnego ekoogrodka, dodatkowo z budkami dla owadów, karmnikami dla ptaków, które posłużą do rozwoju lokalnej bioróżnorodności. A najbardziej zaangażowani nauczyciele zostaną zaproszeni do udziału w dwudniowych warsztatach edukacyjnych w ramach Akademii Planety Energii.



Rysował Kacper, 9 lat

Drzewo za e-fakturę

Drukowanie faktur papierowych jest drogie, czasochłonne i nieekologiczne. W dobie smartfonów i szybkiego internetu lepszym rozwiązaniem jest e-faktura. Taki cyfrowy rachunek sprawdzisz wygodnie, bez wychodzenia z domu.

Kiedy płacisz za zakupy, sprzedawca daje ci paragon. Kiedy twoja rodzina zużywa prąd (a przecież korzystamy z niego wszyscy), otrzymujesz fakturę. Przez wiele lat takie faktury były drukowane na papierze, a do domów przynosił je listonosz. Jednak od czasu, kiedy prawie każdy ma internet, rośnie popularność e-faktur.

Dlaczego coraz więcej ludzi, w tym tak liczni klienci Energi Obrót, wolą faktury elektroniczne od tradycyjnych papierowych faktur? Powodów jest mnóstwo:

- Drukowanie faktur na papierze dużo kosztuje.
- Do druku milionów faktur zużywa się tony papieru. Żeby wyprodukować ten papier, trzeba wyciąć wiele drzew.
- Papierowe faktury z poprzednich lat zajmują miejsce w domu. W przypadku e-faktur nie ma takiego problemu.

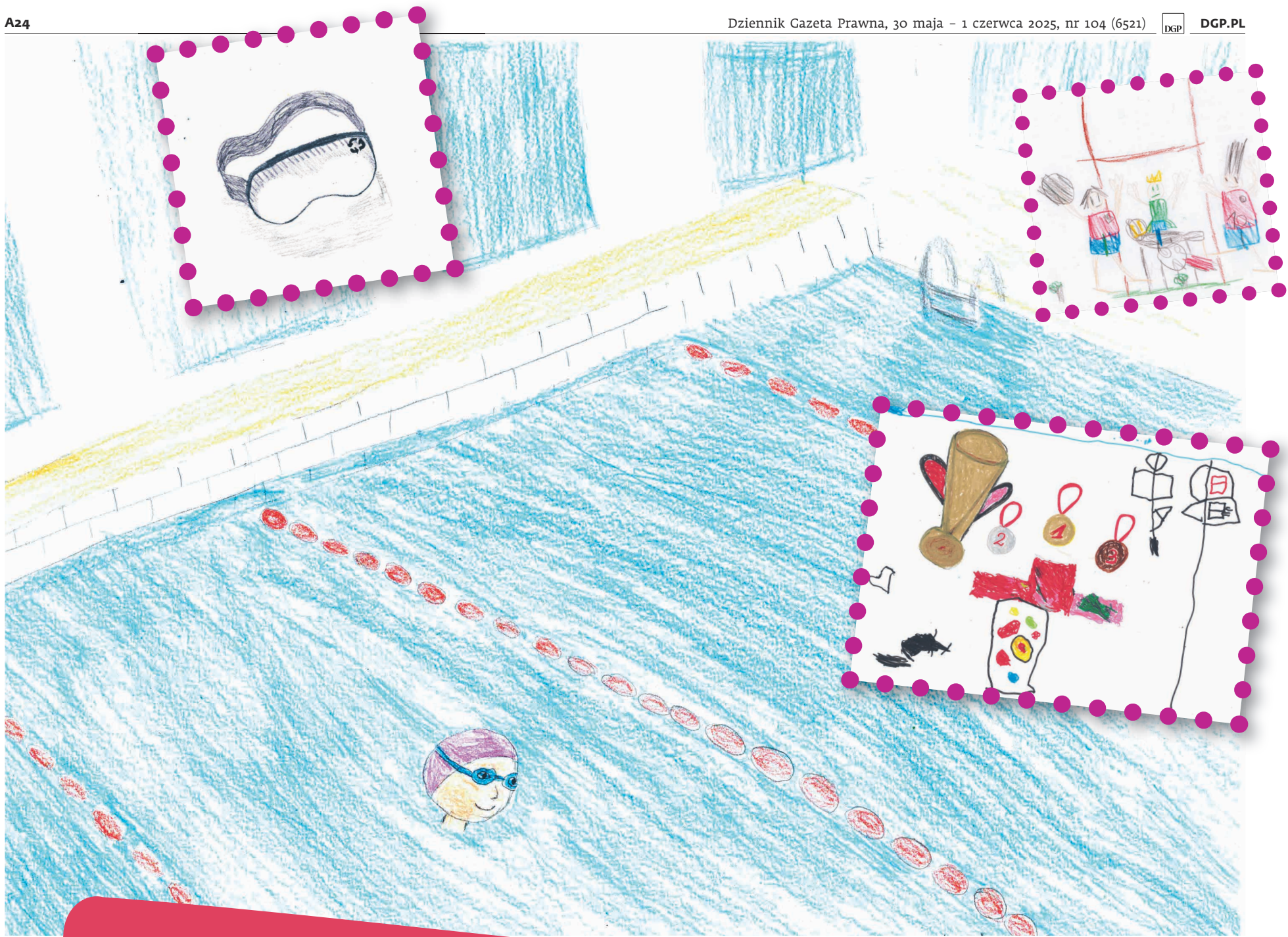
- Aby sprawdzić na papierowych fakturach, ile energii elektrycznej zużyliśmy dawniej i ile za nią zapłaciliśmy, musimy przeglądać stos papierów. W przypadku e-faktur przeszukiwanie i porównywanie danych jest błyskawiczne.
- Dostęp do papierowych faktur mamy tylko tam, gdzie je schowaliśmy, a e-faktury możemy sprawdzić w dowolnym miejscu – wystarczy dostęp do internetu.

- Papierową fakturę za aktualne zużycie energii elektrycznej możemy sprawdzić dopiero wtedy, gdy przyniesie ją listonosz, a e-fakturę sprawdzimy od razu po otrzymaniu bezpłatnego powiadomienia na telefon lub e-maila.
- e-fakturę za prąd można wygodnie zapłacić w aplikacji ENERGA24 lub ORLEN VITAY.

A to nie wszystko!

Dla każdego, kto zrezygnuje z faktury papierowej, Energa Obrót zasadzi jedno drzewo. Do dziś firma posadziła już 11 ha lasu. Wyobraź sobie, że to tyle, ile 5 dużych boisk piłkarskich. Teraz ty i twoja rodzina możecie mieć swoje własne drzewo – wystarczy aktywować e-fakturę.

Rysował Mikołaj, 10 lat



Sport,

część życia nastolatka

Piotr Glonek (Piter)
13 lat

Z tego artykułu dowiedzie się:
■ czym jest sport dla nastolatków
■ co i ile trzeba poświęcić, żeby grać na wyższym poziomie
■ jakie są korzyści uprawiania sportu

Nastolatkom często wybiera drogę sportową by mieć rozrywkę, poznać nowych kolegów, spełnić marzenia, czy chociaż trochę odpocząć od codziennego życia, które czasem jest nudne, czasem przytłaczające, ale także szczęśliwe i pełne wrażeń, dokładnie jak sport. Niektórzy traktują sport jako zabawę, hobby, a inni traktują sport jako coś więcej, szansę, lub to co chcą robić w życiu.

Sport to nie tylko zabawa

Jeżeli traktujesz sport już bardziej na poważnie to wiesz, ile trzeba poświęcić na to, żeby być coraz lepszym np. wolny czas, spotkania z kolegami a czasami nawet zdrowie. Niestety to zniechęca część ludzi do uprawiania sportu. Czasem się nie chce szczególnie gdy dzieje się coś fajnego, ale jeśli chce się coś osiągnąć to idzie się na trening bez wymówek. Jest to ciężkie, ale zawsze po udanym treningu, akcji, dobrym podaniu lub wygranej meczu jest radość, że ciężka praca się opłaciła. Czasem nie damy rady trenować przez uraz lub kontuzję z poprzednich treningów lub zwykłych młodzieżowych szaleństw, które

są normalne w nastoletnim wieku. Innym powodem mogą być choroby, które są nieuniknione, gdy uprawia się sport na świeżym powietrzu. Po powrocie do treningów po kontuzji lub chorobie trzeba wrócić do formy, lecz nie zawsze jest to takie proste, ponieważ organizm jest osłabiony nawet gdy czujemy się dobrze musimy mu dać chwilę czasu, żeby wrócił do pełnej sprawności.

Czego uczy sport

Sport to nie tylko wyrzucenie, ale także pewien rodzaj nauki. Trenuje wytrzymałość w dążeniu do celu. Jak coś ci nie wychodzi to próbujesz jeszcze raz i kolejny i tak dopóki ci się nie uda np. jeśli ktoś chce podciągnąć się dziesięć razy to



ćwicz, robi różne ćwiczenia, żeby się osiągnąć cel. Uczy też dyscypliny np. w zdrowym odżywianiu. Jeśli chce się grać coraz lepiej to zdrowe jedzenie jest podstawą. Pomaga w dobrej koordynacji, w regeneracji mięśni po treningach, które nieraz są obciążające dla nich. Naby-

wa się również umiejętność zarządzania czasem. Gdy jest się coraz starszym ma się więcej treningów w klubie, indywidualnych z trenerem lub ćwiczeń samemu w domu wtedy zauważa się dotkliwy brak czasu. Trzeba wiedzieć, kiedy ma się wolną chwilę, a kiedy trzeba się

uczyć, bo za moment zaczyna się na trening. Sport drużynowy szkoli pracę w grupie, bez takich umiejętności cały zespół traci. W dyscyplinach drużynowych liczą się wszyscy, a nie poszczególni zawodnicy. Uprawianie sportu uczy jeszcze jednej bardzo ważnej rzeczy umiejętności zauważania swoich słabych i mocnych cech.

Bez kibiców nie ma gry

Dla sportowca ważną rolę pełnią kibice, którzy nie raz jadą do innego kraju, żeby zobaczyć swoją drużynę. Pomagają oni dopingiem w trudnych momentach np. gdy się przegrywa mecz, wtedy to podnosi na duchu i daje zawodnikom wiarę, że mogą jeszcze powalczyć o zwycięstwo. Gdy ich drużyna wygra cieszą się razem z nimi jako część drużyny.

Piękno sportu

Wszystko wydaje się takie trudne, ale sport to świetna zabawa i bardzo zachęcam żebyście go uprawiali i stawali się w nim i dzięki niemu coraz lepsi. Sam trenuje od trzeciego roku życia i naprawdę sprawia mi to dużo radości. Sport to nie tylko bieganie za piłką lub jazda na rowerze, sport to coś co łączy ludzi z całego świata to jest właśnie piękno sportu.

„BO LICZY SIĘ SPORT I DOBRA ZABAWA ...” ©

Rysunki wykonał:
Marysia Wantusiak 12 lat,
Kajetan Konikowski 9 lat,
Oliwka Bolczak 6 lat
Aleksander Rakowiecki 5 lat,
Piotr Krukowski 13 lat
Jasiek 7 lat

Mały portfel, wielka sprawa:

jak chronić dzieci przed cyfrowymi zagrożeniami i uczyć finansowej odpowiedzialności

W cyfrowym świecie każdy musi zachować ostrożność – szczególnie dzieci. To niezwykle ważne, zwłaszcza że z aplikacji mobilnych mogą korzystać już dzieci siedmioletnie. Jak przygotować dziecko do odpowiedzialnego bankowania i bezpiecznego korzystania z urządzeń cyfrowych? Podpowiadają eksperci Alior Banku

PARTNER:



Dzieci coraz wcześniej wchodzą w świat finansów i internetu. To naturalna konsekwencja rosnącej dostępności technologii oraz upowszechnienia aplikacji mobilnych. Rodzice, nauczyciele i opiekunowie stają dziś przed nowym wyzwaniem, jakim jest nauczanie najmłodszych korzystania z narzędzi finansowych świadomie i bezpiecznie.

– Przygotowanie dziecka do pierwszych kroków w świecie finansów online zaczyna się od edukacji, która w pełni spoczywa na dorosłych. Kluczowym zadaniem jest nauczanie stosowania podstawowych zasad bezpieczeństwa dotyczących: haseł, ochrony informacji, ostrożności w używaniu aktywnych linków, pobierania i instalacji oprogramowania, korzystania z sieci publicznych oraz ochrony fizycznej urządzenia. Silne, unikalne i nikomu

nieudostępniane hasło powinno znać tylko dziecko. Bez konsultacji z rodzicem nie powinno ono klikać w linki czy pobierać i instalować aplikacji, nawet jeśli pozornie wydają się na bezpieczne. Ważne jest uczulenie dziecka, aby nie logować się do aplikacji bankowej podczas korzystania z publicznego Wi-Fi, a także by chronić poufność takich danych, jak: kod PIN, dane osobowe oraz dane karty płatniczej. Poza tym ważne są uniwersalne zasady korzystania z urządzeń elektronicznych, czyli blokada ekranu i niepozostawianie telefonu, table- tu czy laptopa bez opieki. Już od najmłodszych lat dziecko

powinno być wyczulone na to, by dokładnie zapoznać się z treścią komunikatów, jakie prezentuje

aplikacja. Jeśli nie są one zgodne ze złożonym poleceniem, dziecko powinno natychmiast przerwać proces i poinformować o tym rodzica. Taką sytuację również należy zgłosić do banku, kontaktując się z infolinią lub dowolnym oddziałem. Dziecko już od pierwszych dni przygody z mobilnym bankowaniem powinno chronić urządzenie z aplikacją tak samo dobrze jak swój portfel, a ustawionych przez siebie haseł pilnować tak, jak kluczy do domu – radzi Bartłomiej Dyrka, menedżer zespołu utrzymania cyberbezpieczeństwa w Alior Banku.

W ofercie Alior Banku można znaleźć produkty, dzięki którym dzieci mogą w bezpieczny i przyjazny sposób rozpocząć przygodę z finansami i aktywnym bankowaniem. Oferta Konta dla dziecka z aplikacją Alior Kids jest skierowana już dla użytkowników w wieku 7–12 lat. Młodsze dzieci mogą mieć konto, ale jeszcze nie mogą korzystać z karty i aplikacji.

– Nasza propozycja ma cechy, które pozwolą dziecku budować finansową świadomość. Darmowe prowadzenie konta i obsługa karty oraz wybrane dwie korzyści w standardzie pozwalają elastycznie zarządzać potrzebami najmłodszych użytkowników. W ramach trzech darmowych korzyści do konta, dziecko może wybrać spośród trzech opcji: darmowe wypłaty z bankomatów w Polsce lub bezpłatne wypłaty z bankomatów za granicą czy zwrot 1 proc. za płatności zbliżeniowe BLIKIEM, łącznie do 20 zł miesięcznie. Nie zapomnieliśmy także o obowiązkowym elemencie zabawy, dlatego dziecko może zdecydować, jaką kartą chce płacić. Do wyboru są cztery atrakcyjne wizerunki. Karta

– jest wydawana bezpłatnie. Pozostałe trzy w niestandardowej grafice są płatne 10 zł za wydanie karty – tłumaczy Jan Papiński, dyrektor działu akwizycji klienta relacyjnego, Alior Bank.

Specjalna aplikacja Alior Kids pozwala dziecku stawiać pierwsze kroki w świecie finansów, a wszystko odbywa się pod kontrolą rodzica. W Alior Kids dziecko ma możliwość personalizacji nicku i motywu graficznego. Może także wysłać do rodzica „prośbę o przelew”, którą ten zaakceptuje bądź odrzuci w panelu rodzica. Młody posiadacz konta może zasilać swoją skarbonkę, wykonując przelewy własne, a także realizować proste płatności z kodami BLIK oraz przelewy na telefon BLIK. Logowanie do aplikacji jest możliwe za pomocą biometrii lub PIN-u.

Co ważne, rodzic może nieustannie czuć na finansową aktywność swojego dziecka dzięki funkcji „panel rodzica”, w której ma m.in. podgląd dostępnych produktów i salda. Rodzic zachowuje pełną kontrolę, ponieważ nie tylko widzi dostępne produkty i salda, lecz także ma opcję zablokowania aplikacji. Dodatkowo może dowolnie zarządzać funkcjami i limitami płatności kartą lub BLIK oraz zdecydować o ich wyłączeniu. Może także ukryć konto dziecku czy wyłączyć możliwość wykonywania przelewów. Opiekun może również skorzystać z opcji natychmiastowego przelania środków oraz ustawienia kieszonkowego.

Oferta Alior Banku rośnie wraz z dzieckiem. Po ukończeniu 13. roku życia dziecko może korzystać z aplikacji mobilnej Alior Mobile. Mając 18 lat, skorzysta z pełnej oferty bez konieczności zmiany konta.

Budowanie finansowej i cyfrowej świadomości od najmłodszych lat to inwestycja w bezpieczną przyszłość dziecka. Wspierając edukację w tym zakresie, rodzice nie tylko uczą najmłodszych zarządzania pieniędzmi, lecz także chronią ich przed zagrożeniami, jakie niesie ze sobą cyfrowy świat.





A uzależnienia od telefonu wynikają często z tego, że **nie chce się wyjść na dwór**, bo nikogo tam nie ma

Odłóż telefon i żyj!



Iza Gardocka 10 lat
Marysia Chudzik lat 10

Czy widziałeś kiedyś że spotyka się kilka osób i siedzą w telefonach? Albo obrazek z komunikacji miejskiej, kiedy wszyscy zapatrzeni są w swoje telefony? Albo zdjęcie spod szkoły, kiedy wszyscy siedzą w telefonach? I nikt z nikim nie rozmawia, nie wymienia poglądów, nie dyskutuje.

Dużo osób uzależnionych jest od swoich telefonów, bo przecież żeby coś sprawdzić, wystarczy wyjąć telefon, żeby spojrzeć na media społecznościowe czy choćby jako taki zabijacz czasu. Jak przekonać ludzi, żeby chociaż na chwilę odłożyli swoje telefo-



ny i „spotkali się ze sobą” a nie żyli w mediach społecznościowych gdzie wszystkie obrazy są podrasowane?

Uzależnienia od telefonu wynikają często z tego, że nie chce się wyjść na dwór, bo nikogo tam nie ma. W związku z czym wszyscy siedzą i klikają w telefonach, bo ludzie się nie znają. Nie wiedzą jak kto ma na imię.

Można spróbować zainteresować kogoś jakąś dyscypliną sportową, jak piłka nożna, bieganie czy siatkówka. Ale żeby grać a nie oglądać to w telewizji. Podczas treningów świetnie spędza się czas, a poza tym zwykle podczas takich treningów zawierają się znajomości na dłuższy czas.

Zawsze można też zaplanować jakąś grę planszową i kiedy ktoś pierwszy sięgnie po te-

lefon musi coś zrobić, np. 10 fikołków albo 5 pompek. Z tego też może być bardzo fajna zabawa.

Można również zaplanować jeden dzień bez telefonu, bez urządzeń elektronicznych.

Jeśli ktoś mimo wszystko korzysta z telefonu, to możemy powiedzieć że przeszkadza nam kiedy ciągle patrzy w telefon, bo wtedy nie poświęca uwagi nam, bardzo możliwe że to zadziała. Zwłaszcza że umawiając się z kimś po to, żeby razem korzystać z telefonów wydaje się bez sensu, lepiej razem porozmawiać, spędzić czas i pośmiać się.

A co będzie jeśli nie powstrzymamy uzależnień od telefonów? Prawdopodobnie zanikną jakiegokolwiek relacje między ludźmi, zamiast przyjaźni bę-

dziemy mieli media społecznościowe ze ślicznymi zdjęciami, które jak wiadomo nie są robione przez jedną osobę, a później są obrabiane w programie graficznym, tak żeby były śliczne. I tylko będziemy klikać lajki, zamiast mieć osobę do której można się zwrócić ze wszystkim.

Miłość, przyjaźń również będzie się zawierać przez Internet. Są już aplikacje randkowe jak Tinder czy Badoo które umożliwiają zawarcie znajomości. Czy chcemy żeby nasz świat tak wyglądał? A czy chcemy żeby naszym światem rządziły roboty? Bo ludzie uzależnienie od telefonu to trochę jak roboty tyle że w innym ciele.

Rysunki wykonali:

Iza Gardocka 10 lat, Jakub Kołacz 7 lat,
Jaś Józwiak 5 lat, Tomasz Rybaczyk 11 lat



Jak poprawiłbym bezpieczeństwo w ruchu drogowym

Na stacjach benzynowych **powinno się zakazać sprzedaży alkoholu**, bo alkohol stoi za większością wypadków



Szymon Mazurek
10 lat

Uważam, że bezpieczeństwo w ruchu drogowym zarówno pieszych, rowerzystów i kierowców jest bardzo ważne. Moim zdaniem w naszym kraju kierowcy mogą robić co chcą, dlatego gdyby to ode mnie zależało wprowadziłbym surowsze kary za łamanie przepisów drogowych.

Z moich obserwacji wynika, że kierowcy mają zbyt dużą satysfakcję ze sportowych samochodów i myślą że mogą rozpędzać się ile chcą, a tak nie jest. Kiedy widzę że kierowcy rozpędzają się niebezpiecznie myślę o blokadzie prędkości w aucie do 140 km/h chociaż czy 50 czy 100 km/h to i tak jest to odpowiednia prędkość by spowodować wypadek, ale to zawsze jakieś ograniczenie. Gdy oglądam telewizję i widzę jak wydarzył się wypadek niemal za każdym razem słyszę, że sprawca był pod wpływem alkoholu. Na stacjach benzyno-

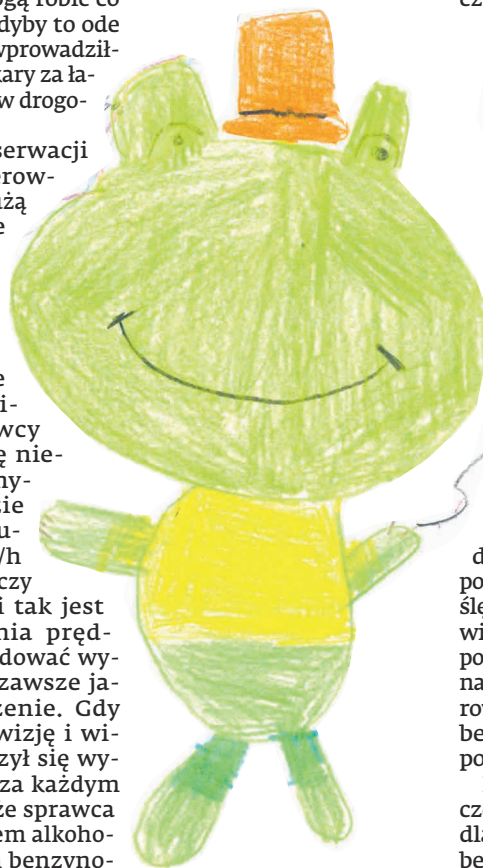
wych powinno się zakazać sprzedaży alkoholu, bo alkohol stoi za większością wypadków.

Nawiązując do alkoholu w tej sprawie można też wykorzystać sztuczną inteligencję, wtedy powstałby inteligentny czujnik alkoholu który miałby wykrywać promile kierowcy,

ale też zabraniał korzystania z telefonu, np. pi bip, pi bip, odłóż telefon!!! A gdy ktoś nie chciał by tego zrobić brzęczało by do końca jazdy. Policja powinna kontrolować prędkość rozwijaną przez kierowców. Więc gdyby to ode mnie zależało zwiększyłbym liczbę radarów prędkości i spowalnia-czy.

Rowerzyści i piesi tak samo jak kierowcy powinni być bezpieczni. Myślę że gdyby było więcej dróg rowerowych bezpieczeństwo rowerzystów i pieszych poprawiłoby się ponieważ każdy miałby swoją drogę i nikt by sobie nie przeszkadzał. Zdarza się że czasami na przejściach nie ma świateł co znacznie pogarsza bezpieczeństwo pieszych, dlatego moim zdaniem powinno być ich więcej. Myślę że noszenie odblasków wieczorem, ale i rano i popołudniu na pewno poprawi naszą widoczność przez kierowców ale i zapewni nam bezpieczeństwo o każdej porze dnia.

Podsumowując, bezpieczeństwo jest superważne dlatego mam nadzieję, że będziecie uważać. ©©



Rysunki wykonali: Tomek Hajdacki 6 lat, Szymon Mazurek 10 lat, Pola Ptaszyńska 11 lat



Bank Pekao

KIDS

BAJKI OSZCZĘDZAJKI



SŁUCHAJ CAŁĄ RODZINĄ
W APLIKACJI

empik go

SZCZEGÓŁY NA [EMPIK.COM/PEKAO](https://empik.com/pekao)

Bank Pekao Kids

BAJKI OSZCZĘDZAJKI



SŁUCHAJ CAŁĄ RODZINĄ

W APLIKACJI

empik **g** go

SZCZEGÓŁY NA [EMPIK.COM/PEKAO](https://empik.com/pekao)

To wydanie przygotowały dzieci

W Dzień Dziecka oddajemy łamy najmłodszym.

Wszystkie rysunki i teksty z tego wydania to ich dzieło



Marysia Chudzik, 10 lat
Jaś Józwiak, 5 lat
Michał Bajurski, 14 lat
Franciszek Barwiński, 6 lat
Oliwka Bedynek, 6 lat
Maja Bedynek, 5 lat
Małgosia Bogucka, 14 lat
Oliwka Bolczak, 6 lat
Amelka Cyrta, 4 lat
Anastazja Czechowska, 10 lat
Lena Dębowska, 12 lat
Amelia Dzierżewicz, 13 lat
Iza Gardocka, 10 lat
Piotr Glonek, 13 lat
Ala Głodek, 5 lat
Wiktora Głodek, 9 lat
Miłosz Gnioska, 6 lat
Anieli Gnioska, 7 lat
Alicja Górską, 13 lat
Alex Grotkiewicz, 9 lat
Magdalena Hajdacka, 4 lat
Tomek Hajdacki, 6 lat
Aleksander Janczara, 12 lat
Marcin Jędrych, 13 lat
Leon Kalinowski, 14 lat
Patrycja Kamionka, 13 lat
Nina Kolasa, 7 lat
Jakub Kołacz, 7 lat
Kajetan Konikowski, 9 lat
Janek Kot, 10 lat
Jakub Kownacki, 14 lat
Piotr Krukowski, 13 lat
Maurycy Lasota, 7 lat
Marceli Lasota, 9 lat
Artur Lefik, 4 lat
Szymon Mazurek, 10 lat
Anna Namazyło, 16 lat
Pola Ptaszyńska, 11 lat
Antonina Rakowiecka, 8 lat
Aleksander Rakowiecki, 5 lat
Tomasz Rybaczyk, 11 lat
Hania Sokołowska, 13 lat
Michał Sokołowski, 11 lat
Marysia Wantusiak, 12 lat





Owoce podczas ich pracy w redakcji dostarczyła firma DAILYFRUITS

